

LUD

NR. 47 | CURITIBA, 18 LISTOPADA 1953 | ROK XXVIII
DE NOVEMBRO DE

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-jej i pół do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie dopłata)	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parfu.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96

Parańska Polonia w Krucjacie Wolności Listopadowa Akademia wielką manifestacją patriotyczną

Polacy w Paranie a zwłaszcza jej stolicy, żyją pod wrażeniem niecodziennych wydarzeń. Bliska data Kongresu Eucharystycznego w Kurytybie mobilizuje katolicką Polonię do jak najliczniejszego udziału w tych niezwykłych uroczystościach Wiary katolickiej. Uchodźstwo nasze, wiadomo, jest niemal w stu procentach katolickie i życie religijne jest wśród nas bardzo rozwinięte. Stąd, naszymi, udział nasz będzie bardzo znaczący tak z Kurytyby jak i z "interioru"; będzie to najmówniejszy wyraz naszej solidarności z naszymi Braciami przesładowanymi w Kraju.

Świetnie zgrana orkiestra dęta Seminarium św. Wincencego a Paulo, pod batutą Ks. Dyrektora Józefa Zajęka, wykonała hymny: Brazylijski i Polski.
Akademię zajął prezes Związku, Dr Edwin Tempski, witając tak licznie zebranych Rodaków i Gości.
O rocznicy ogłoszenia Brazylii Republiką mówił z werwą i swadą Dr. Władysław Lachowski.
O rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę w 1918 r. mówił Konsul Generalny Dr Józef Gieburowski, przedstawiciel legalnego rządu R. P., i nawiązując do obecnych czasów niewoli, mów-

ca podkreślił obowiązki Polaków na emigracji, streszczając je do wierności Ojczyźnie w zgodnej współpracy oraz poparcia zbiórki Skarbu Narodowego.
Ks. Kanonik Jan Malinowski w obszernym i ciekawym przemówieniu przedstawił z całą swadą i wewnętrznym przekonaniem, w jaki sposób przetrwała myśl urzędzenia Krucjaty Wolności; wspominał o licznych trudnościach i zmaganiu się wewnętrznym co do celowości i rezultatu tego niezwykłego przedsięwzięcia. Nie rozpacz i zniechęcenie - mówił on - lecz praca i zabieg przywrócić nam wolność Ojczyzny. Krzywda wy-

rażona naszej Ojczyźnie winna być znana całemu światu i wołać, przypominając nam trzeba o tej krzywdzie tym, którzy nas zaprzędzili w niewolę, dopóki tej krzywdy i niesprawiedliwości, Narody Sprzymierzone, których Polacy byli najwierniejszymi sojusznikami, nie naprawią i nie przywrócą niepodległości naszemu Kraju.
Marsz protestacyjny, zrazu zakrojony tylko na ośrodki polskie - mówił dalej Ks. Kanonik Malinowski - przeniesi się w międzynarodową Krucjatę Wolności, z chwilą, gdy Prezydent Chile i jego Izby Ustawodawcze wypiszą w Księdze Krucjaty swe pro-

testy w imieniu państwa w obronie Polski. To już nie możliwe obejście osrodków polskich, lecz pozyskiwanie sobie potężnych sojuszników państw Południowej Ameryki na rzecz interwencji w sprawie polskiej w Organizacji Zjednoczonych Narodów, zmierzającej do unieważnienia umów jaltańskich i teherańskich.
Następnie organizator Krucjaty odczytał tekst odezwy zamieszczonej w Księdze adresewej, która zostanie wręczona Generalnemu Sekretarzowi Organizacji Zjednoczonych Narodów w Nowym Jorku; oto jej treść:

WYDARZENIA Z TYGODNIA

ZACHODNIE MOCARSTWA, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja urządzają wspólną konferencję w przyszłym miesiącu na Bermudach, ażeby przedyskutować aktualne problemy polityczne jak: unifikacji Niemiec, zawarcia pokoju z Austrią, zlikwidowanie działań wojennych w Korei i wiele innych.

ODMOWA Malenkowa, na spotkanie się z szefami zachodnimi i w sposób nieomówienie obecnej sytuacji, ujawnia, że nowy dyktator Rosji nie czuje się zbyt pewnym siebie. Sowiety, po zgodzie Stalina, przechodzą pewien kryzys władzy. Nowi władcy muszą mieć do dyspozycji pewien okres czasu, ażeby zapanować nad sytuacją.

PREMIER Zachodnich Niemiec, Konrad Adenauer, omawiając sprawę odmowy Malenkowa na proponowaną wspólną konferencję, jest zdania, że zachodnie mocarstwa winny wykorzystać obecne słabe punkty Sowietów i postawić sprawę na ostrzu miecza, wzmacniając swe pozycje wojskowe w Europie.

AKTUALNA sprawa staje się ratyfikowanie traktatu paryskiego w sprawie zjednoczenia i wspólnej obrony państw europejskich. Parlament Belgii przystąpił do dyskusji nad tą właśnie sprawą. Francja jednak wysuwa trudności.

SPÓR o Triest przybiera łagodniejszą formę.

PREZYDENT Filipin został wybrany Ramon Magsaysay; otrzymał on w ostatnich wyborach 2.269.402 głosy; jego przeciwnik Elpidio Quirino otrzymał 1.002.334. Magsaysay należy do partii narodowo - demokratycznej; pochodzi z ubogiej rodziny; jest katolikiem, żonatym i ojcem trojga dzieci; zajmował wiele wybitnych stanowisk w życiu politycznym i dał się poznać jako zdecydowany wróg komunizmu.

W TEHERANIE rozpoczął się proces przeciw brytemu premierowi Mohamedowi Mossadeghi; oskarżony przemawiał w swej obronie przez trzy dni; prokurator państwowy żąda dla Mossadegha kary śmierci. Stronicy Mossadegha usiłowali wywołać w mieście zaburzenia.

PREZYDENT Stanów Zjednoczonych, generał Eisenhower, bawi w Kanadzie, przeprowadzając z rządem kanadyjskim ważne rozmowy polityczne.

MINISTER Spraw Zagranicznych Rosji, Molotow, udzielił prasowego wywiadu dziennikarzom sowieckim i cudzoziemskim, oświadczając w nim, że uzbrojenie Zachodnich Niemiec uniemożliwi zjednoczenie owego kraju; ponadto dodał, że nie ma żadnej gwarancji na wypadek militarnizacji Niemiec.

GENERAL DE GAULLE wypowiedział się przeciw przyznaniu Niemiec do armii europejskiej. Przewidyuje on, że uzbrojenie Niemcy łatwo mogą pokusić się o zagarnięcie siłą ziem Nysy i Odry Polsce i tym wywołać nową wojnę.

Odezwa Izami i krwią pisana

My, Polacy, najwierniejszy sojusznik Wielkich Demokracji Zachodnich, walczymy o Wolność i Równość, o najwyższe prawa NARODÓW i CZŁOWIEKA w głębokim przekonaniu, że spełnimy do ostatka swój obowiązek wobec ludzkości, dziś z podniesionym czołem stajemy przed Wami!
Nie przyszliśmy tutaj wypraszać łaski. Nie przychodzimy zbierać o łaskę. Nie prosimy cudzego. Przychodzimy po swoje.

Stajemy przed Wami, jako wierzyście, z rachunkiem w ręku zapisanym hojnie krwią naszą. Z pokwitowaniem, które w ciągu 125 miesięcy zmagania narastało bez przerwy.
Zaiste zaciągniętych zobowiązań przez Sprzymierzonych wobec Narodu Polskiego rozpoczyna pamiętny dzień, pierwszy, krwawy września 1939 roku. Dwie tyranie, najbardziej sobie nienawistne, sprzyśliły się ze sobą w ostatnim momencie po to, aby wspólnie dokonać w oczach całego świata, orężnego gwałtu i zbrodniczej napaści na nasz Kraj osamotniony.

Od tej pory, po dzień dzisiejszy, Naród Polski nie zasnął spokojnie.
Ginał ofiarnie na polach bitewnych, gdzie tylko w Imię Sprawiedliwości walczono z brunatnym bezprawiem. Utracili skrawek ostatni własnej Ziemi, w Kraju rozdarłym pomiędzy dwóch najęźdźców, zeszedł do podziemia, by walkę prowadzić do końca, nie tracąc wiary w swoich Sprzymierzonych.

Niezłomna Polska nie wydała żadnego Quislinga.
Za naszą wierność szalona, za wierność przeciw rozumowi, za to wyrwanie do ostatka, związani z Wami na śmierć i życie, wywalczyliśmy dotychczas - na bolesną ironię i wieczną hańbę cywilizowanego świata - piątą rozbiór Polski, niewolę dla Kraju, a dla nas samych tułaczkę na obczyźnie.

Za każdy kamień rzuczonej w nas zdrady - odpowiadaliśmy wytrwale powszeźnim chlebem wierności.

Oklamani złudą Karty Atlantycznej, - zaprzadani w Teheranie, - zdradzeni w Jalcie - my, tak niedawno jeszcze "NACHTNIENIE NARODÓW", zakłamywaliśmy Was w Imię BOGA, w Imię CHRYSYSTUSA UKRZYŻOWANEGO, KTÓRY ZA PRAWDĘ I SPRAWIEDLIWOŚĆ ŚMIERĆ MECZANEGO ponosił, zakłamywaliśmy Was na wszystko co święte: PRZYWRÓCIE SPRAWIEDLIWOŚĆ NIESZCZESNEJ OJCZYZNIE! ODDAJCIE NALEŻNIE JEJ PRAWA! RATUJCIE POLSKIE ZDRADZONĄ I OPUSZCZONĄ przez wszystkich - POLSKIE, TO ODWIECZNE PRZEDMURZE CHRZEŚCIJAŃSTWA I ZACHODNIEJ KULTURY!

TO WASZ OBOWIĄZEK a nasze PRAWO, na które czekamy od lat.

Za nami stoją bezbronni Miliony w ujarzmionym Kraju, haniebnie rzuconym na pastwę bolszewickiej zarazy, zagrażającej istnieniu nie tylko Polski i Bratnich Narodów, ale całemu światu!

Za nami stoją Cienie pomordowanych w Katyniu - wołające o pomstę do Nieba! Cienie umęczonych w obozach śmierci, z łagrów, deportacji, więzień i zsyłek!

Za nami stoją Cienie ofiarnie z całopalnego stosu bohaterki Warszawskiej, dumnej stolicy naszej, gdzie na każdym kamieniu czyjaś łza zaklęta i krew męczénka się rumieni.

Za nami stoją Cienie poległych w Waszego boku, na wszystkich polach bitewnych świata i w Kraju w szeregach Armii Podziemnej! Cienie Tych wszystkich, którzy wierząc do ostatka padli dla Waszej i TYLKO WASZEJ WOLNOŚCI - A NIE ZA WOLNOŚĆ NASZĄ!

Przy nas stoją wszystkie Narody - brutalnie zamknięte "Żelazną Kurtyną". Ogrum tej krzywdy i jej trwałej wiaź narastanie przelalo po za miarę ludzkiej wytrzymałości!
Życie straciłoby dla nas sens i wartość swoją, gdyby nie wiara i głębokie przekonanie, że wszystko zio wyrządzone - przyszość najbliższą naprawi!

Nadchodzi Dzień Rozliczenia - GODZINA SĄDU SPRAWIEDLIWEGO WYBIJA.

Podnoszą się już głosy kwestionujące nasze Prawo Odwieczne do Ziemi Odzyskanych. To tych wszystkich, którzy własnej głowy szwedząc, chcą kupić dzisiaj i zjednoczyć sołwaszoraższe jeszcze napastnika i ciemiężcyca Europy.

My, wolni Polacy, pozabawieni Ojczyzny, rozczuleni po całym świecie, skazani za Wierność i Honor, spełniamy swój obowiązek wobec Narodu. Będziemy walczyć o przekreślenie Teżalności wobec Narodu. Będziemy walczyć o nasze Najświętsze Prawo heranu i Jajty. Będziemy walczyć o nasze Najświętsze Prawo i Zadośćuczynienie do ostatniego tchu w piersiach. Będziemy walczyć o Wyrok Sprawiedliwy dla zbrodniarzy z Katynia;

sprawców ludobójstwa. - Będziemy walczyć o WOLNOŚĆ POLSKI w należnych jej granicach. Będziemy walczyć do śmierci! TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG.
JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA, POKI MY ŻYJEMY!!!

"Protestujemy przeciw przesładowaniu Religii i Kościoła"

Następnie, imieniem Komitetu Organizacyjnego Akademii, do którego weszły wszystkie organizacje polsko-brazylijskie Komitetu Stulecia Parany odczytano projekt protestu przeciw przesładowaniu przez komunistyczny reżym w Polsce Kościoła i religii katolickiej tej treści:

DO GENERALNEGO SEKRETARZA, ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH w NOWYM JORKU na ręce Delegata Brazylii P. DR. PIMENTEL BRANDAO.

Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia, na uroczystej Akademii z racji daty Święta Niepodległości: Polski i Święta Republiki Brazylii, odbytej dnia 15-go listopada 1953 r. w sali Tow. "União", w Kurytybie - Parana, liczący zebrani w ilości ponad 1.500 osób, a występujący w imieniu 150 tyśięcnej rzeszy Brazylian polskiego pochodzenia, oraz Polaków, zamieszkałych w Paranie, wyrazili swój jak najbardziej energiczny protest pełen bólu i oburzenia z powodu przesładowania Kościoła Katolickiego w Polsce, gdzie - pod rządami reżymu komunistycznego, zaarrestowanych zostało 12 biskupów, około 1.000 księży, oraz gdzie na długoletnie więzienie został skazany kielecki Biskup Ks. Kaczmarek i gdzie ostatnio dokonano nowego gwałtu, arestując Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Jest to nowy dowód pogwałcenia zasad sprawiedliwości, Wolności sumienia i Wolności Kościoła.

Zebrani podnoszą swój uroczysty protest przeciwko nowemu zamachowi na Prawo i Wolność Kościoła Katolickiego w Polsce, poddane go dyktaturze, bezbożnego materializmu.

Zebrani apelują do Prezydium Zjednoczonych Narodów, by organizacja ta w imię sprawiedliwości zajęła czynne stanowisko wobec tej antyreligijnej walki komunistycznego reżymu w Polsce, walki stanowiącej przekreślenie zasad i obowiązków deklaracji Organizacji Zjednoczonych Narodów. (Dokończenie na 8-jej stronie)

Jubileusz Nuncjusza Apostolskiego w Rio de Janeiro

W tych dniach J. E. Ks. Arcybiskup D. Carlo Chiarlo, Nuncjusz Apostolski przy Rządzie Brazylijskim obchodził złoty jubileusz kapłaństwa i srebrny swej sakry biskupiej. Z tej okazji w pałacu Nuncjatury Apostolskiej w Rio de Janeiro odbyło się przyjęcie w którym wziął udział Prezydent Republiki Dr Getulio Vargas, J. Em. Kardynałowie: D. Jaime de Barros Câmara, Arcybiskup Rio

de Janeiro, D. Augusto Alvaro da Silva, Arcybiskup Bauri i Prymas Brazylii, D. Carlos Carmelo Vasconcelos Mota, Arcybiskup São Paulo; dalej wiceprezydent Brazylii, minister Spraw Zagranicznych, Prezydent Izby Deputowanych i wiele innych osobistości.

Dostojnemu Jubilatowi złożono życzenia, podkreślając w przemówieniach jego zasługi

Zyczenia Katolickiej Polonii DLA J. E. KS. NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO D. CARLO CHIARLO

Z okazji jubileuszu złotego - kapłańskiego i srebrnego - sakry biskupiej, J. E. Ks. Nuncjusza Apostolskiego, D. Carlo Chiarlo, wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego, Ks. Ludwik Bronny, Wikaryjator Ksiejzy Misjonarzy i Rektor Katolickiej Misji Pol-

skiej w Brazylii, imieniem Duchowieństwa polskiego oraz katolickiej Polonii w Brazylii, przesłał dostojnemu Jubilatowi telegram z wyrazami hojdu i zapewnieniem o wdzięczności w sercach polskich.
Ks. Nuncjusz Chiarlo speł-

NIEZWYKŁA AKADEMIA

Tegoroczna akademia listopadowa była niezwykłą; program niepowszedni i gości tak wiele, jak rzadko kiedy obejmuje obszerna sala Związku Polskiego.

Z KURYTYBY I OKOLICY

* **UROCZYSTOŚCI** Stulecia Emancypacji Parany rozpoczną się w dniu 10 grudnia i podążą się do 22 tegoż miesiąca.

* **PROGRAM** obejmuje występy poszczególnych grup etnicznych, których emigracje przyczyniły się do rozwoju Parany; wezmą udział następujące grupy: polska, włoska, niemiecka, ukraińska, japońska, syryjska, angielska, holenderska, żydowska i inne; w występach będą podkreślone charakterystyczne cechy poszczególnych grup narodowościowych czyli etnicznych.

* **PREZYDENT** Republiki przybędzie do Kurytyby w dniu 18 grudnia, ażeby wziąć udział w uroczystościach Stulecia Emancypacji Parany.

* **GUBERNATOROWIE** Stanów: São Paulo, Minas Gerais, Rio Grande do Sul, Santa Catarina i Mato Grosso zapowiedzieli również swój przyjazd do stolicy Parany. Ponadto przybędzie wielu ministrów i innych wybitnych osobistości.

* **3.642 PLANTATORÓW** kawy w Paranie zapisało się do Brazylijskiego Instytutu Kawy; w dniu 10 grudnia br. odbędą się wybory do zarządu administracyjnego Instytutu.

* **IX. BRAZYLIJSKI** Kongres Higieny zebrał się w Kurytybie; jednym z najważniejszych zagadnień Kongresu jest walka z żółtych.

* **CENA** gazoliny ma być wkrótce podwyższona o Cr. \$ 0,50.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* **PREZYDENT** REPUBLIKI przesłał Narodowemu Kongresowi projekt w sprawie zniesienia CEXIM (Wydziału Eksportu i Importu przy Banku Brazylijskim) i utworzenia w jego miejsce Wydziału Handlu Zagranicznego.

* **RZA BRAZYLIJSKI** podpisał z Portugalią pakt przyjaźni.

* **PORODZIŁA** czworaczki na fazendzie w Serra Azul w stanie São Paulo, p. Aparecida małżonka Piotra Costarri; wkrótce jednak zmarło jedno niemowlę, które przy Chrzczeniu otrzymało imię Sergiusz.

* **WYBUCH** strajk pracowników Kompanii Lotniczej "Aerovias Brasil"; strajkujący domagali się ubezpieczenia na wypadek śmierci; ostatecznie Kompania zgodziła się na żądania swych pracowników i strajk został zażegnany.

* **BUDOWA** toru kolejowego na linii Brazylia—Boliwia dosięgła już miasta Santa Cruz de la Sierra.

* **STREJK** w kopalniach złota w Morro Velho zakończył się dzięki propozycji Ministerstwa Pracy, która została przyjęta tak przez pracodawców jak i przez Dyrekcję.

Delegat Brazylii

W ONZ O KWESTII ROZBROJENIA WOJENNYCH

Delegat Brazylii przy Organizacji Zjednoczonych Narodów, p. Mário Pimentel Brandão, przemawiając na jednym z ostatnich zebrań Komisji Politycznej owej Organizacji w sprawie rozbrojenia wojennych, oświadczył, że kwestia ta dotyczy w pierwszym rzędzie wielkie mocarstwa lecz również interesuje ona i wszystkie inne państwa, bo wszystkie mogą wiele uciepić na wskutek działań zbrojnych, jakie mogą wybuchnąć pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Delegat Brazylii podkreślił, że plan rozbrojenia wojennych winien obejmować następujące punkty: 1) proporcjonalną redukcję wszystkich zbrojeń, co złagodziło by międzynarodowe napięcie i polepszyło by poziom życia w całym świecie; 2) powołanie międzynarodowej komisji kontroli energii atomowej a przede wszystkim wydanie zakazu użycia broni atomowej do masowego niszczenia; 3) opracowanie systemu, któryby zapewnił wykonanie powyższego projektu.

PEWNA ZAMOŻNA WDO-WA poszukuje dobrej kucharki. Wynagrodzenie bardzo dobre.

Zgłoszenia kierować: Av. Jaime Reis, 447 — (róg Marim Afonso — vila Renaux-Reno) Curitiba, w pobliżu redakcji Ludu.

Krucjata o Wolność Polski

W państwach Południowej Ameryki

Ks. kanonik Jan Malinowski, inicjator i wykonawca niezwykle śmiałości programu Krucjaty wolności Polski już w drodze... Nie zrażają go żadne trudności, ani te, że wraże czynniki zdołały się przesznułować w jego najbliższe otoczenie w celach dywersyjno-kompromitujących, ani te że strony "życiowych i troskliwych" przyjaciół, wiecznie odradzających ta niesamowitą wyprawę, bo kosztowna, bo uszczuplił Skarb Narodowy, bo to robota nie księdza, bo to robota raczej na sportowca - automobilistę, bo... bo... bo... (ktoby wszystkie te "bratnie" rady wysłuchał?) — Przed paru tygodniami, bez wielkiej reklamy i rozgłosu, poruczywszy pierwotne zamierzenia pod różnym wozem zaprzęonym w konie, i później, odbycia tych tysięcy kilometrów jeźdźcem, wzięszy potężnych rozmiarów księgę (34 na 48 cm) z podpisanymi rodaków argentyńskich pod pachę, wsiadł na samolot, wylądował po drugiej stronie południowej Ameryki, mianowicie w Santiago, stolicy republiki Chile. Jakież było zaskoczenie tamtego Zjednoczenia Polskiego, gdy wśród siebie ujrzeli ks. Kanonika po dopiero co otrzymanych wiadomościach z Londynu (!), że krucjata ks. Malinowskiego z powodu niebawymy trudności została odłożona na nieokreślony bliżej czas...

CHILE — W OBRONIE POLSKI

Krucjata miała w Chile sukces przechodzący najsmielsze nadzieje. Niepodobnieństwem w pobieżnym sprawozdaniu dziennikarskim przytoczyć ogrom dokonanej pracy. Wszak dygnitarze świeccy i kościelni nie tylko że się podpisał pod polski protest, umieszczony w księdze, ale z własnej dobrej woli dorzucił swoje mocne i dobitne słowa oraz energiczne żądania wolności dla Polski, bo "... słuszne i szlachetne żądania Polski są w całej pełni podzielane przez wszystkich, którzy kochają prawdę i wolność a poważają prawo i demokrację... bo jest naszą świętą powinnością moralną walczyć o odzyskanie wolności i godności ludzkiej... wznosząc gorące prośby do Boga o triumf prawdy, sprawiedliwości i miłości, tak niemiośmierne sponiewieranych przez nieprzyjaciół Kościoła..." itd. I do protestu tego stanęli razem z Kardynałem Prymasem Chile, ks. Nuncejsz Apostolski i wszyscy biskupi chilijscy znajdujący się w stolicy z okazji konferencji episkopatu. Więcej, ks. Kardynał Prymas zarządził na następną niedzielę wielką publiczną procesję błągalną o wolność Polski. W procesji tej wzięli osobisty udział sam ks. Kardynał, starsze 87 letni, cały episkopat, dygnitarze świeccy, organizacje i około 250 tysięcy wiernych, z modkami na ustach przechodząc głównymi ulicami stolicy.

Procesja ta odbiła się szerokim echem w parlamencie i senacie, bo w obu izbach zapadła zgodna uchwała przy domu głosząca (!) sprzeciwu, domagająca się by Rząd Chile wystąpił urzędowo w O. N. Z. z energiczną petycją o wolność Polski.

Wszystkie dzienniki stołeczne przyniosły obszernie artykuły w tonie niezwykle serdecznym i szczerym.

Trudno przytoczyć tu dalsze cytaty z protestów, domagających się wolności kościoła i ludów za żelazną kurtyną, natychmiastowego zaprzestania w Polsce i w innych krajach zagarnięcia brutalnego przesładowania, zwolnienia z więzienia ks. Prymasa Polski, innych arcybiskupów i tysięcy innych, niewinnie zamkniętych ofiar reżimu. Wszak te protesty zajmują 5 stron ogromnej księgi krucjaty... Niezawodnie, nim księga Krucjaty zostanie zdeponowana w O. N. Z. stronie jej będą skopowane, przedrukowane i udostępnione całemu wolnemu światu.

PROPOLSKIE MANIFESTACJE W URUGWAJU

W następnym tygodniu wi-

dziemy już ks. kanonika Malinowskiego w republice Urugwaju. Tu robota już była łatwiejsza, nie dlatego, że była jej było mniej czy lepiej przygotowany teren, ale dlatego, że — mając w księdze Krucjaty tak wspaniałe i o specyficznie wielkim ciężarze gatunkowym wypowiedzi dygnitarzy chilijskich, a w obszernej tece liczne artykuły tamtejszej prasy, ks. Kanonik już nie sam chodził po urzędach Montevideo, ale razem z nim chodził inni, już pozyskani przyjaciele Narodu Polskiego, domagający się niezwykle mocno i zdecydowanie sprawiedliwości, wolności i zaniechania komunistycznego barbarzyństwa.

Podobnie i tu dni ks. Kanonika są niezwykle pracowite: wizyty oficjalne, począwszy od prezydenta republiki poprzez różnych dygnitarzy świeckich i kościelnych, przemówienia wśród swoich, zorganizowanych rodaków, przemówienia przez "radio, przemówienie na specjalnej, nadzwyczajnej sesji senatu, poświęconej martyrologii Polski. I tutaj pióra dygnitarzy utrwalają na stronach księgi Krucjaty słowa protestu bardzo mocne i pełne życzliwości dla Polski!

"Sprawa Polski do sprawy wolności, stał sprawą honoru, honoru chrześcijaństwa... Polska chrześcijańska spodziewa się od sprawiedliwości międzynarodowej, że odzyska wśród narodów miejsce, na jakie sobie zasłużyła swą dzielnością, swą kulturą i walecznością swoich synów... Zaden naród nie zasłużył sobie na miejsce poczytniejsze przez umiłowanie wolności, przez swój heroizm... Wystarczy znać historię Polski, by ją podziwiać i pokochać... Meczennstwo Arcybiskupa i Prymasa Wyszyńskiego, to znak oczywisty, że Bóg zamieni Kalwarię na Tabor..."

Sprawa Krucjaty krystalizuje się i rośnie.

W uroczystej sesji parlamentarnej w Montevideo uchwala się przeprowadzić w dniach 7-XI, 10-XI i 15-XI trzy wielkie wiece manifestacyjne o wolność Polski i przekreślenie okrutnej i niesprawiedliwej uchwały jaftańskiej.

NA ZIEMI ŚW. KRZYŻA

Na ziemi brazylijskiej stanął ks. Kanonik już 28 października, lądując w Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul. Podobnie, jak w Chile i Urugwaju polskie organizacje zjednoczone przyjęły go jako swego najdroższego gościa i usłudze służyły swymi kontaktami w wadz i dygnitarzy.

Porto Alegre ma względnie silną Polonię, to też trudności nie było w nawiązaniu kontaktu z władzami czy osobistościami wpływowymi. Nie znalazł się nikt, ktoby odmówił swego podpisu w księdze Krucjaty o wolność Polski. Z zadowoleniem podkreślić tu trzeba, że i Arcybiskup stolicy stanowej i jego kanclerz Kurii, wpisali się słowami bardzo wzniostymi: "... Niech się podnieśnie głos sumienia chrześcijańskiego o przeciw szatańskiemu przesładowaniu... Nie podobna zrozumieć, iż w wieku postępu, jakim jest wiek nasz, mogą mieć miejsce tak straszne i niesprawiedliwe przesładowania..."

A oto kilka zdań z protestów w innych osobistości: "Wyrażam swą głęboką sympatię dla ruchu wyzwolenia dziełnego i bohaterskiego Narodu... Z największą satysfakcją dołączam się do wspaniałomyślnych Krucjaty, której celem zwrócić uwagę ludów wolnych na dzieła Polskę, ujarzmioną przez tych, co mienią się wyzwolicielami niewolnych... Mając tutaj wielu Polaków, wy-

zam niniejszem swe uczucia podziwu i solidarności dla tego ruchu, którego celem dać wolność i swobodę w całej pełni... Wspieram instytucje wolności, to obowiązkiem ludzkości... Popieram z całej swej duszy tą Krucjatę o wolność heroiczną i kulturalną Polski, dziś poniewieranej najbardziej barbarzyńską niewolą..."

I w Porto Alegre ma miejsce sesja nadzwyczajna w parlamencie stanowym w czasie której do księgi Krucjaty wpisuje się po trzech postów z każdego ugrupowania politycznego.

Pomijam setki i tysiące podpisów, składanych na stronach potężnej księgi protestów przez dzielnych sarmatów, gdziekolwiek nie było. Zdarzają się przytem i epizody wzruszające. Oto rodacy przyprowadzają staruszkę ślepego, który przy pomocy usznych rodaków też składa swój podpis przeciw barbarzyńskiej tyranii i niewoli. W innym wypadku ojciec ma na ręku trzyletniego chłopczyka. Bierze jego drobna rękę dziecięcą w swoją i kreśli nią podpis dziecka przeciw gwałtom, barbarzyństwu i szatańskiej perfidii czerwonego molocha wschodu...

W MIEŚCIE SÃO PAULO

Następny etap troskliwych zabiegów ks. kan. Malinowskiego, to São Paulo, stolica stanu o tej samej nazwie, największe miasto po stolicy federalnej Rio de Janeiro i największe miasto przemysłowe Brazylii.

I tu mamy tysiące rodaków. Iu ich, nikt napewno nie wie. Władze stanowe cyfr imigrantów nie podają, a wśród polskich organizacji nie ma żadnej takiej, która by do siebie umiała przyciągnąć wielkie rzesze Polaków. Niezawodnie tak, jak i gdzieindziej, koncentruje się siebie najszersze rzesze rodaków Kościół katolicki. W rozmowie z duszpasterstwem miejscowym dowiadujemy się, że podjęto się sztywnej pracy odnalezienia rodaków u siebie w domu, w dalekim terenie, przeważnie na przedmieściach, i ujęto już w swoje statystyki duszpasterskie blisko 700 rodzin.

Jednak rezultat Krucjaty w São Paulo nie był przez to ani mniejszy ani bladszy, a w niektórych punktach poszczycić się może tym, czego nie było gdzieindziej, za wyjątkiem — dotychczas — samego Buenos Aires.

Oto Komitet miejscowy Krucjaty, stworzony z kilku osób z poza polskich organizacji z p. W. Scipionem del Campo na czele, porozumiał się z organizacjami innych narodów z poza żelaznej kurtyny, którzy z miejsca zgłosili swój udział, stawiając do dyspozycji ks. Kanonika swie kontakty z prasą miejscową, z dygnitarzami, z osobistościami wpływowymi a nawet swe godziny radiowe...

U GUBERNATORA STANU

Wspaniale przyjął delegację Gubernator Stanu S. Paulo i z wylewną serdecznością wpisał do księgi między innymi: "Jestem szczęśliwy, że mogę być wyrazicielem sympatii Paulistańskich dla wielkiej sprawy narodowej Polaków. Mam nadzieję, że wkrótce będę świadkiem powstania chrześcijańskiej Polski, w pełnym poszanowaniu dla osobowości ludzkiej i chwalebnych tradycji narodowych. Tego samego żyć z Węgram, Rumunom, Bułgarom, Słowakom, Kroatom i tym wszystkim, co w tej chwili są niewolnikami imperializmu sowieckiego".

"Z największą radością spełniam powinność chrześcijańska i demokracji, popieram

manifestacje o wolność Polski i żyję Krucjacie, by wstrząsnęła sumieniem godności ludzkiej i przyczyniła się do zniesienia militarnej okupacji jednego narodu nad drugim... Niech żyje Polska wolna, chrześcijańska i chwalebna dla dobra swego całego ludu..." wpisuje wiceprezydent Stanu.

U KSIĘCIA KOŚCIOŁA

Z przepełnionej życzliwością i współczuciem ojcowskiego serca, ks. Kardynał Arcybiskup wpisał wśród innych: "... Potrzeba, by ludzie piastujący urzędy, spełnili radę apostoła św. Pawła: — factentes veritatem in caritate... Tylko duch jedności ludzkiej, natchniony braterstwem chrześcijańskim wpływającym z ojcostwa Bożego, z Ojca naszego, który jest w niebiesiach, tylko ten duch miłości nadprzyrodzonej będzie mógł bratnio jednoczyć i uspokoić klasy społeczne. Oby Bóg i Pan nasz przez przyczynę naszej matki Marii Najświętszej uczynił Polakom łaski wytrwania heroicznego aż do końca... Narodu męczenników na przetrznięci wieków".

Niech z pośród innych jeszcze jedno zdanie wolno mi tu będzie przytoczyć, zdanie Rektora Uniwersytetu i członka Organizacji Narodów Zjednoczonych: "... Stąd z dusz naszych, którzy oddychamy w wolnym świecie atmosferą wolności, wyrwa się stale krzyk o zwrocie Polski jej ludowi i wyzwolenie innych ludów ujętych w kleszcze niewoli!"

NA SZPALTACH PRASY

Wspaniały był oddźwięk pobytu ks. Kanonika w São Paulo w potężnej i na sposób amerykański rozbudowanej prasie codziennej.

Wszystko to razem wskazuje, że możliwość emigracji w budzeniu sumienia ludów i narodów są potężne. Krucjata sama nie jest obojętna dla sprawy polskiej i katolickiej — zwłaszcza w chwili tak rozjuszonych ataków bezbożnego komunizmu na ten bastion chrześcijańskiej cywilizacji, jakim jest Polska na wschodzie Europy.

Jeden z panów z za żelaznej kurtyny, w czasie bankietu wydanego przez nich na cześć ks. kanonika Malinowskiego, przyznał mi się otwarcie: "Podziwiliśmy odwagę, zdecydowanie i śmiałość podejście do sprawy ks. Kanonika. Spodziewaliśmy się z tak oryginalnie ujętego protestu sukcesu niepośledniego. To wyczyn naprawdę niełatwa i pewnie bez precedensów. Nikdy jednak nie przypuszczaliśmy, by protest ten znalazł w ludach amerykańskich tak

NASZE SPRAWY

ARTYSTA ZAGŁOBA W KURYTYBIE

Na specjalne zaproszenie głównego zarządu Brazylijskich Kombatantów, przybył do Kurytyby znany artysta malarz Wł. Zagłoba, żołnierz II Korpusu, ażeby wziąć udział w Krajowym Zjeździe Kombatantów, jaki w tych dniach odbędzie się w stolicy naszego Stanu. P. Zagłoba urządził z tej okazji wystawę swych obrazów, w zjeździe weźmie udział kilka tysięcy kombatantów z całej Brazylii oraz wielu wybitnych osobowości wojskowych, między innymi marszałek Mascarenhas de Moraes, były dowódca brazylijskich wojsk, które walczyły we Włoszech.

P. Zagłoba złożył również wizytę naszej Redakcji. Dziękujemy.

mię przyjęcie i tak potężny oddźwięk u wszystkich dostojników i wszystkich przedstawicieli władz i wszystkich osobowości, z którymi się dotąd spotkał". Oto wrażenie jednego z polskich przyjaciół, który miał okazję zapoznania się z dotychczasowym przebiegiem Krucjaty.

W istocie, jak oświadcza ks. Malinowski, dotąd nie zawarły się przed nim żadne drzwi, nie odmówił poparcia akcji, której jest przedstawicielem, ani jeden maj stanu, ani jeden dygnitarz.

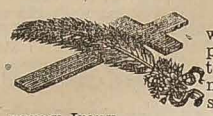
To też na terenie S. Paulo wyrwany sobie ks. Kanonika z rąk do rąk, każdy chciał go ugłosić, nacisnąć się nim, usłyszeć raz jeden jeszcze o dotychczasowych powodzeniach Krucjaty i życzyć mu dalszych owocnych sukcesów... Wszak to dla tej, która nie zginęła, dla tej, dla której żyjemy dla której bracia w Kraju cierpią głód i prześladowania, dla której przelewają krew i żyją...

A ks. kanonik wiecznie w ruchu, jeździ, przemawia, tłumaczy i ordęduje...

Po dziewięciu dniach pobytu opuszcza dziś S. Paulo kierując się do Kurytyby, a stamtąd do stolicy federalnej Brazylii: Rio de Janeiro.

REUMATISMO
DOREZ
EM GELPAL
LINIMENTO (o Balsamo)
SANTA HELENA

Ś. P. JULIA ŁUKASIK



Po długich lecz znoszonych w duchu chrześcijańskim cierpieniach, zmarła ubiegłego piątku w Kurytybie Julia Łukasik, małżonka p. Stanisława Łukasika i matka p. Heleny a babka panny Ireny.

Julia Łukasik urodziła się w Polsce; do Brazylii przybyła w młodym wieku; była to wzorowa chrześcijańska, żyjąca życiem wiary. Długie lata była przeszką Apostolstwa Modlitwy przy kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie; niezwykle ofiarna, ruchliwa i czynna wiele przyczyniła się do rozwoju tej organizacji kościelnej, nadając jej wielką ruchliwość; wraz z innymi członkiniami przyczyniała się do uświetniania nabożeństw, urządziła zbiórki dla biednych w schronisku św. Wincentego a Paulo na Juvevé; odwiedzała chorych, zwłaszcza rodaków, uatwiając im przyjęcie Ostatnich Świętych Sakramentów; jednym słowem, był to wzór chrześcijańskiej matki. W chorobie często przystępowała do św. Sakramentów, gotując się do chrześcijańskemu, na drogę do wieczności.

Mszą św. żałobną za spokój duszy ś. Juli odbędzie się dnia 20 b.m. o godzinie 7-ej w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie.

Niech spoczywa w Panu!

MATKA I SIOSTRA Ś. P.

MIROSLAWA PAUL (Miro)

zapraszają krewnych i przyjaciół na mszę świętą, która odprawiana będzie w pierwszą rocznicę Jego zgonu, dnia 24 b.m. o godzinie 7,30 w kościele św. Wincentego.

Serdeczne podziękowanie za obecność.

Zarząd Tow. Ben. Recr. "UNIÃO"

ma zaszczyt zaprosić wszystkich swoich członków wraz z rodzinami, jako też członków Grêmio, na

Wielką Zabawę Taneczną

którą urządzi w lokalu własnym przy ul. Carlos de Carvalho Nr 601, dnia 21-go listopada br. Początek o godzinie 21-ej, przy dźwiękach wyborowej orkiestry.

Zaproszenia dla gości zaproszonych u sekretarza.

Stoliki zamawiać można u Zeladora.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

W PAMIĘTNIKACH CHURCHILLA P.T. "TRIUMF I TRAGEDIA"

Upokarzające ustępstwa — Niechaj Pan Bóg wyda sąd o strasznej niesprawiedliwości

II.

Premier Churchill podsuwał prezydentowi Rooseveltowi, ażeby we wspólnym orędziu do Stalina zaproponować, że samoloty północno-amerykańskie zostaną wysłane z Anglii i że będą lądować poza frontem rosyjskim, chyba gdyby Stalin wprost tego zakazał; prezydent Roosevelt jednak nie zgodził się na podpisanie takiego pisma.

Dnia 1 września otrzymałem od premiera Mikojajczyka — pisze Churchill — wiadomość, że powraca on z Moskwy. Nie wiele mogłem mu pomóc. Oświadczy mi, że był gotów iść na polityczne porozumienie z Komisją Lublińską — polskich komunistów — ofiarując im 14 miejsc w rządzie koalicyjnym.

Propozycje te były omawiane, pod gradem ognia, przez przedstawicieli polskiej armii podziemnej w Warszawie i jednocześnie została przyjęta owa sugestia. Wielu z tych, którzy brali udział w owej decyzji, zostało w rok czasu skazanych "za zdradę" przez sowiecki trybunał w Moskwie.

Gdy w nocy 4-go września — pisze dalej Churchill — zebrał się gabinet ministrów, uważałem owa sprawę za tak ważną, że mimo, iż miałem gorączkę, wstałem z łóżka i udałem się do naszego Głównego Kwartelu. Wiele razy już poprzednio zbieraliśmy się, ażeby omawiać sprawy nieprzyjemne, mimo to jednak nie przypominam sobie żadnej innej takiej okoliczności, by wszyscy, tak konserwatyści, tralabliści jak i liberalni i inni okazali tak wielkie oburzenie jak to było w tym wypadku.

Pragnąłem wtedy — pisze Churchill — wysłać Rosjanom powiadomienie tej treści: "Rozkazujemy naszym samolotom, po zrzuconiu pomocy Warszawie, wylądować na waszym terytorium. Jeżeli ich nie potraktujecie należycie, nie posłamy wam już ani jednej ekspedycji okrętów z pomocą wojenną".

Jednakże kto czyta niniejszy ustęp, winien pamiętać, że musieliśmy pamiętać o milionach walczących ludzi i że niekiedy trzeba poczynić wielkie nawet poniżające ustępstwa w interesie wszystkich. Dlatego nie zaproponowałem wtedy owego drastycznego środka.

Ow drastyczny krok byłby skuteczny wobec ludzi z Kremia, bo kierują się oni nie uczuciem lecz zimnym wyrachowaniem. Byli oni zdecydowani nie dopuścić, by duch Polski podniósł się znów w Warszawie. Ich plany operowały się na Komisji Lublińskiej. To była jedyna forma Polski o jakiej myśleli.

Przerwanie w wysiłki okrętów z pomocą wojenną w krytycznym momencie posiadania się wojsk sowieckich może być stało się dla nich nauką o honorze, ludzkości i elementarnych zasadach uczciwości, które obowiązują normalne narody.

Premier Churchill zwrócił się ponownie w dniu 4 września do prezydenta Roosevelta z propozycją, ażeby nasze samoloty, po zrzuconiu amunicji w Warszawie lądowały bez uprzedniej ich zgody na terytorium sowieckim. Przesłał mi również tekst telegramu jaki wysłał tego samego dnia do Moskwy:

Gabinet Wojsny pragnie powiadomić rząd sowiecki, że publiczna opinia naszego kraju jest głęboko porażona wypadkami Warszawy i okropnymi cierpieniami Polaków, którzy tam się znajdują. Jakiekolwiek byłby początkowo nietakty i błędy powstania w Warszawie, ludność o tego miasta nie może być winioną za powziętą decyzję.

Nasz naród nie może pojąć z jakiego powodu nie zostało z zewnątrz żadnej pomocy materialnej Polakom w Warszawie. Staje się już wiadomym publicznie, że nie posłano im pomocy z tego powodu, że wasz rząd odmówił zgody, by samoloty Stanów Zjednoczonych mogły lądować na lotniskach, które znajdują się w reżach Rosjan.

Jeżeli ponadto, Polacy w Warszawie zostaną zwyciężeni przez Niemców, co jak nas informują, może się stać w ciągu dwu do trzech dni, wstrząs opinii publicznej będzie nieobliczalny. Sam nawet Gabinet Wojsny nie może zrozumieć odmowy waszego rządu, by rzędy Anglii i Stanów Zjednoczonych mogły wywiązać się ze swego obowiązku przysięcia z pomocą Polakom w Warszawie.

Akcja waszego rządu, zabraniająca przesłania pomocy, wydaje się nam sprzeczna z duchem współpracy Aliantów, do której tak w jak i my przywiązujemy tak wielką wagę nie tylko w obecnej chwili jak i dla przyszłości.

Ze względu na marszał-

ka Stalina i ludów sowieckich, z którymi pragniemy szczerze współpracować w przyszłych latach, Gabinet Wojsny prosił mnie, ażebym zwrócił się jeszcze raz z apelem do rządu sowieckiego, ażeby udzielił pomocy jakiej tylko może, a zwłaszcza, by ułatwił samolotom Stanów Zjednoczonych użycie waszych lotnisk w tym celu.

"NIECH BÓG WYDA WYROK W SPRAWIE OKROPNEJ NIESPRAWIEDLIWOSCI"

W dniu 10-go września, w dziesięć miesięcy od rozpoczęcia się udręki polskiej, Kramlin zdawał się zmieniać taktykę. Owej nocy, sowiecka artyleria zaczęła ostrzeliwać wschodnie przedmieścia War-

szawy a samoloty sowieckie zaczęły pojawiać się nad miastem. Komunistyczne wojsko polskie, pod dowództwem sowieckim, otworzyło drogę na krańcu stolicy.

Już w dniu 14 września sowieckie siły lotnicze zrzuciły pomoce, jednakże niewiele spadochronów otworzyło się i wiele zrzutów rozbiło się i zniszczyło bezużytecznie. Nazajutrz Rosjanie zajęli Pragę, przedmieście Warszawy i tam się zatrzymali. Pragnęli, ażeby Polacy, którzy nie byli komunistami, zostali zupełnie wyniszczeni, pragnęli jednak pozostawić wrażenie, że chcieli ich uratować.

Tymczasem, dom za domem, Niemcy dokonywali zniszczenia punktów oporu Polaków z Armii Podziemnej w całym mieście. Straszne nastąpiły chwile dla ludności. Wielu mieszkańców Warszawy wywieźli Niemcy. Apele generała Bora o pomoc do dowódcy sowieckiego, generała Rokossowskiego, pozostały bez odpowiedzi. W mieście panował głód.

Moje wysiłki — pisze dalej Churchill — ażeby zorganizować pomoc północno-amerykańską zakończyły się odosobnioną, lecz na dużą skalę zakrojoną operacją. W dniu 18 września, 104 ciężkich bombardowców przeleciało nad stolicą, zrzucając zapasy. Było to jednak za późno. W nocy, 2 października, premier Mikojajczyk przyszedł mi donieść, że polskie siły zbrojne w Warszawie są zdecydowane poddać się Niemcom. Ostatnia transmisja bohaterskiego miasta była uchwycona przez radio londyńskie tej treści:

Jest to prawda niezbita. Byliśmy traktowani gorzej, aniżeli satelici Hitlera, gorzej niż Włochy, Rumunia i Finlandia. Oby Pan Bóg, który jest spraw-

wiedliwy, wyda swój wyrok w tej strasznej niesprawiedliwości, jakiej doznał Naród Polski i by On równocześnie pokarał wszystkich winnych.

Wasi bohaterzy — to żołnierze, których jedyną bronią przeciw tankom, samolotom i armatom były rewolwery i flaszki napelnione naftą.

Wasze bohaterki — to niewiasty, które obwisły rany żołnierzy; które doręczały rozkazy; które gotowały jedzenie w piwnicach zrównywanych z ziemią, ażeby nakarmić dzieci i dorosłych; które pocieszały umierających i oddawały im ostatnią posługę.

Waszymi bohaterami to dzieci, które bawily się wśród dymiących zgłiszcz. Taką oto jest ludność Warszawy.

Niesmiertelnym jest kraj, który może dać dowód tak powszechnego bohaterstwa. Bo ci, którzy zmarli, zwyciężyli; a ci, którzy jeszcze żyją, poprowadzą walkę, zwyciężając, i dadzą świadectwo, że Polska żyje, dopóki żyją Polacy.

Słowa te są niezatarte. Walka w Warszawie trwała przeszło 60 dni. Z 40.000 mężczyzn i kobiet Polskiej Armii Podziemnej około 15.000 zostało zabitych. Z ludności liczącej około milion mieszkańców, odniosło rany około 200.000 osób. Zginecnie rewolty kosztowało Niemców 10.000 żołnierzy zabitych, 9.000 rannych i 7.000 zaginionych. Cyfry te świadczą o proporcji walki, jaka tam się rozgrywała.

Gdy Rosjanie wkroczyli do miasta, trzy miesiące później, zastali nie więcej jak tylko zdewastowane ulice i nieopchowane zwłoki. W ten sposób oto wyswobodziła Polskę, gdzie dotąd rządził. Jednakże, nie może mieć takiego końca ta historia — kończy w swych pamiętnikach Churchill.

W służbie czerwonej tyranii

Przed dwoma laty młoda i piękna Turczynka, 20-letnia Sewim Tari, studiująca medycynę w Konstantynopolu, wybrała się na dalsze studia do paryskiej Sorbony. W chwili, gdy miała wsiąść na statek, odpływający do Marsylii, agenci tajnej policji tureckiej aresztowali ją ku zdumieniu ojca, wysokiego urzędnika policji.

W czasie rewizji znaleziono przy niej trzy miesięczne sprawozdania tureckiej partii komunistycznej i inne kompromitujące dokumenty.

W więzieniu studentka medycyny pragnęła popełnić samobójstwo. W śledztwie wyszło na jaw, że Moskwa przeznaczyła jej kierownictwo ruchu komunistycznego w Turcji, sądząc, że nikt nie domyśli się w corce wojskowej dygnitarza policji agenta czerwonego reżymu, który za pomocą infiltracji pragnie zdobyć panowanie nad światem.

Ta pewność siebie zgubiła młoda agentka, ko wścibiska tajna policja śledziła jej kroki i aresztowała ją w za-

się posiadania kompromitujących dokumentów. Gdy w śledztwie pokazano jej zdjęcia z parków, gdzie miawała spotkania z agentami celem odbierania instrukcji, przyznała się do wszystkiego i wydała współwiny. Nastąpiły aresztowania.

Przed dwoma tygodniami 167 oskarżonych stanęło przed wojskowym trybunałem w Konstantynopolu pod zarzutem zdrady państwa (kowanie ze Związkiem Radzieckim przeciw bezpieczeństwu Turcji).

Chęć prawo tureckie przewiduje karę śmierci dla przynależnych komunistycznych, to sądzi się jednak, że Sewim Tari uniknie tej kary, jednak długoletnie więzienie zniszczy jej młodość.

Do czego prowadzi ogłupienie egzaltowanego, bezkrytycznego umysłu młodej panny, która dla największej w świecie tyranii poświęca życie nie tylko swoje, bo w miedziasze ojcie jej umiera ze zgrozoty.

Tym sposobem władze zlikwidowały sieć agentów sowieckich na terenie Turcji.

JAN ZBRUCZ

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

ODRADZANIE SIĘ IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO

PROJEKT "KONDOMINIUM" WYSUNIĘTY PRZEZ ADENAUERA JUŻ NIE ZADAWAŁA NIEMCÓW

Chicago, (ZPPA) — Odniezione zwycięstwo przez Adenauera w wyborach w zachodniej republice Niemiec nie oznacza wpływu prestiżu kanclerza na wyborców. Zwycięstwo to podsygnalizowało, jakie idą z Ameryki do Niemiec, które jedynie wpływały na Niemców, znanych ze swych "cnót" praktyczności, że głosowali zgodnie z dążeniem Ameryki, która okazuje im wielką przyjaźń i pomoc.

Po pierwszej wojnie światowej — Niemcy się odbudowywali, a potem uzbliżyli za pieniądze Ameryki.

Kto pamięta lata po pierwszej wojnie światowej, wie, że marki niemieckie, sprzedawane były na rogach ulic miast amerykańskich, wie, że bondy miast i przedsiębiorstw niemieckich — znajdowały nabywców, dzięki umiejętniej reklamie i sympatii w kołach przemysłowców, którzy związani byli interesami z Niemcami.

Za pieniądze płynące z Ameryki — nie tylko wówczas odbudowane zostały miasta i przemysł niemiecki, ale powstały nowe dzielnice szczególnie robotnicze, o wspaniałych gmachach, jakich nie ma Ameryka.

Niemcy pamiętają ten okres. Pomimo to w prasie amerykańskiej ujawniono tysiące razy po drugiej wojnie światowej, że Niemcy nienawidzą Amerykanów. Ale nie znaczy to, aby nie doceniali pomocy, jaką otrzymują od Ameryki.

OKRETY PŁYNĄCE DO NIEMIEC NAŁADOWANE DARAMI

Dobrodziejstwa Ameryki spowodowały — nie tylko szybka odbudowę gospodarczą Niemiec po pierwszej wojnie światowej, ale i odbudowę szovinizmu niemieckiego. — Wynikzystał to Hitler, a rezultatem tego, była druga wojna światowa, w której Ameryka musiała wziąć udział, a rezultat jej to nie tylko setki tysięcy zabitych i rannych, ale i setki bilionów dolarów deficytu, które na długi dziesiątki lat, będą obciążać podatkami naród amerykański.

Okazuje się jednak, że historia powtarza się. Po drugiej wojnie światowej znów idą bogactwa Ameryki, na pomoc dla przemysłu i ludności w Niemczech. Każdy okradający do Niemiec zaświadczony jest darami z Ameryki. Prawda, pomoc prezydenta Eisenhowera — to dar dużego znaczenia propagandowego. Pomoc ta przenaczona jest dla ludności wschodnich Niemiec.

Ale poza pomocą Prezydenta idzie pomoc rządowa i płyną dary od ludności Ameryki. Idą paczki z odzieżą i żywnością. Idą fundusze rządowe i prywatne na setki milionów dolarów, do prosperujących wspaniale Niemiec.

ADENAUER ATAKOWANY ZA "KONDOMINIUM"

Niemcy poparli politykę jakiej od nich żądała Ameryka, co do armii europejskiej i wielu innych spraw natury ustrojowej, gospodarczej i politycznej, nie zaprzestając jednak naciskać kanclerza, któremu powierzył rząd na następne cztery lata, co do ziem zwrotnych Polsce.

Nawet tak zwane "Kondominium" — na ziemiach odzyskanych przez Polskę — nie tylko nie zostało zaakceptowane przez Niemców, ale Adenauer, który wysunął nieoficjalnie ten projekt — stał się już za krytykowany.

Centralny komitet wysiedleńców niemieckich z ziem z Odry i Nysy, oraz Sudetów, ogłosił oświadczenie — potępiające Adenauera za projekt polsko-niemieckiego Kondominiu. Uchodzący z ziem odzyskanych przez Polskę, oświadczają, że propozycja kanclerza zrobiona została wbrew interesom niemieckim i odstąpiła ich uzasadnione żądania, zwrótu tych ziem Niemcom. Sprawa spowodowała, że przywódca wysiedleńców niemieckich Waldemar Kraft zawiązał się u kanclerza i żądał wyjaśnień.

Adenauerowi są potrzebne głosy postów uchodzących, aby mieć w parlamencie dwie trzecie potrzebne do zmiany konstytucji. To właśnie i wpłynęło, że jego biuro pra-

Koreański Katyń

KOMUNISCI W BARBARZYŃSKI SPOŚOB PASTWILI SIĘ NAD JEŃCAMI

NOWY JORK, (IC) — Od maja 1951 roku propaganda komunistyczna na całym świecie prowadziła kampanię propagandową przeciw Stanom Zjednoczonym, oskarżając je prowadzenie w Korei wojny bakteriologicznej. Na uzasadnienie tych zarzutów komuniści przytaczali rzekome zeznania amerykańskich jeńców wojennych, głównie oficerów lotnictwa, fotografów i filmy. Na konferencjach międzynarodowych mówili o komunistycznym zgodnym chórem powtarzali te oskarżenia, pozyskując dla swej propagandy lewicowych intelektualistów w krajach zachodnich. Neutralna komisja, powołana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dla zbadania zarzutów, nie została jednak dopuszczona na teren Chin komunistycznych i północnej Korei. Komuniści powołali w odpowiedzi własną komisję, złożoną z tak "neutralnych" postaci, jak "czerwony dzikan" z Canterbury, która to komi-

sja potwierdziła komunistyczne oskarżenia.

W dniu 26 października, na posiedzeniu komitetu politycznego Narodów Zjednoczonych, członek delegacji amerykańskiej dr. Charles Mayo, chirurg z zawodu, wygłosił dłuższe przemówienie, poparte zeznaniami byłych jeńców amerykańskich, w międzyczasie zwolnionych z niewoli, którzy poprzednio "przyznali się" do udziału w wojnie bakteriologicznej.

Dr Mayo stwierdził, że przyznania te wymuszone były przez komunistów przy pomocy "tortur umysłowych i fizycznych". Ogółem 107-miu jeńców amerykańskich poddanych zostało długotrwałemu procesowi wymuszania zeznań. "Przyznało się" 38 osób, czterdziestu odmówiło kategorycznie "przyznania się", zmarło w czasie przesłuchań 14, zaś 17 jest zaginionych. Dr Mayo omawiał w szczegółach metody wymuszania zeznań, oparta na teorii t. zw. impulsów Pawłowa, która polega na odruchach samoczynnych. Mianowicie, szczer w klatce przechodzi po kilku próbach przez drzwiczki nie naładowane prądem elektrycznym. Z biegiem czasu przechodzi regularnie przez bezpieczne drzwiczki, mimo, że inne również nie są naelektryzowane. Jest to t. zw. kontrolowany impuls. W zastosowaniu do ludzi, metoda Pawłowa zmierzła do wyucia ich z człowieczeństwa i zamienienia ich w zwierzęta, które kierują się w swych odruchach podstawowym odruchem samoczynnym.

Nie dziwi to nikogo, kto śledził za polityką Niemiec, gdyż Kondominiu Adenauera, było wskazówką dla Zachodu jak można naruszyć umowę poczdamską, robiąc w niej wyłom, który ma otworzyć drogę do zmiany konstytucji. To właśnie i wpłynęło, że jego biuro pra-

wawczym. Głód, zimno, brak snu i ból fizyczny, którym poddawani są jeńcy w komunistycznych obozach, zmusza ich do pełnego podporządkowania się woli oprawców. Mówiąc o bohaterstwie 40-tu Amerykanów, którzy mimo największych tortur nie "przyznali się" do udziału w wojnie bakteriologicznej, dr Mayo powiedział: "Wykazali oni, że duch człowieka jest silniejszy aniżeli impuls Pawłowa".

W dniu 27 października, Departament Armił Stanów Zjednoczonych wydał obszerny raport, który obejmuje w uporządkowany sposób akty okrucieństw komunistycznych, popełnionych w północnej Korei na 29.815 żołnierzech Narodów Zjednoczonych. Z tej liczby raport zajmuję się w szczególności 6.113 Amerykanów, którzy zostali w okrutny sposób pomordowani przez komunistów chińskich i koreańskich. Prasa amerykańska w artykułach redakcyjnych porównuje masakrę koreańską do zbrodni katyńskiej. Delegat amerykański, ambasador Henry Cabot Lodge zasympa- nił został listami i telegramami, domagającymi się przedstawienia sprawy na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. W atmosferze oburzenia przeciw komunistycznemu gwałtom w Białym Domu konferencja prasowa, podczas której prezydent Eisenhower oświadczył, że "Wobec braków jakichkolwiek dowodów sowieckiej uczciwości, rozmowy z Malenkowem są beznadziejne".

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ OSTATNIA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 42, w. 15 - 23

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydotę spustoszenia, za- legająca miejsce święte a przepowiedziana przez Daniela proroka, (kto czyta, niech rozumie), wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry; a kto jest na roli, niechaj nie wraca, aby zabrać płaszcz swój. A biada brzemienным i karmiącym w one dni. A prosicie aby ucieczka wasza nie była w zi- nie albo w szabat. Będzie bowiem naówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie zostały skrócone owe dni, nikt nie byłby zachowan, lecz dla wybranych będą skrócone owe dni. Wtedy, jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam — nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak aby w błąd byli wprowadzeni (jeśli to być może) nawet i wybrani. O- tom wam przepowiedział: Jeśli wam tedy rzekli: oto na pustyni jest — nie wychodźcie; oto we wnętrzu do- mów — nie wiercie. Albowiem jak błyskawica zabły- snie od wschodu, a widna jest aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się zgromadzą i orły. A natychmiast po udreczeniu owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy spadać będą z nieba i moce niebieskie poruszone będą. A wówczas uka- że się na niebiosach znak Syna Człowieczego i wtedy płakać będą wszystkie pokolenia ziemi. I ujrzą Syna Człowieczego przechodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle aniołów swoich z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata, od sycyżu niebios, aż do krań- ców ich. A od figowego drzewa uccie się podobień- stwa. Gdy już gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, wicie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzy- cie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokole- nie, dopóki nie stanie się to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

ZAJEDZ NA GŁĘBIĘ (Łuk. 5, 4)

Wielkim przeżyciem nie tylko w Paranie, a zwa- szcza w Kurytybie, lecz przede wszystkim w sercu każ- dego z nas, powinien być Kongres Eucharystyczny.

W trosce o blask zewnętrzny uroczystości, nie mo- żemy pominąć rzeczy najważniejszej, iż Kongres Eu- charystyczny ma być manifestacją żywej wiary, gorą- cej wdzięczności i szczerego nawrócenia.

Boć poto Chrystus królówką będzie w Hostii ja- wiącej się w przewspaniałej monstancji, umieszczonej na monumentalnym ołtarzu, w powodzi kwiatów i wo- ni kadeździ, na tle lazurowego parańskiego nieba, by pociągać ku sobie serca wszystkich, zwłaszcza tych, co już dawno żyją oddaleni od Boga.

Stąd wy, wszystkie czyste jak toń pogodnego je- ziora dusze, po Kongresie Eucharystycznym, stać się macie świętymi, by nie tylko starać się o piękno swej duszy, ale i innych pociągać technieniem przy- kładu — wzwyż.

Wy, dusze oziębłe, któreście jeszcze nie zerwały z Bogiem, służąc mu połowicznie i rzadko przystępując do świętych sakramentów, niech Kongres Eucharysty- czny odrodzi was do nowego życia.

Nad wami, którzy skuci jesteście kajdanami grze- chu Chrystus - Hostia, w czasie Kongresu Eucharysty- cznego dokonaj pragnie cudu wskrzeszenia was ze śmierci grzechu i do życia łaski.

W jakimkolwiek stanie znajduje się dusza nasza, jeśli wielkodusznie odpowiemy łasce Kongresu Eucha- rystycznego, dni te staną się dla nas dniami łaski, bło- gosławieństwa i zbawienia wiecznego. X. W. S.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

I. PROWINCJONALNEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZ- NEGO W KURYTYBIE

- 25. XI. o godz. 20 — Uroczyste przyjęcie statuy M. B. z Rocío.
26. XI. o godz. 9.30 — Msza św. pontyfikalna i otwarcie Kongresu.
...
30. XI. rano: Odwieszenie statuy Matki Boskiej z Rocío do Paranaguá.

Wszyscy Katolicy winni wziąć udział w uroczystościach Kongresu Eucharystycznego!

HILARY M. USZACKI

DOM FELICIANO U STÓP DZIEWICY Z FATIMY

CUD WIARY I POBOŻNOŚCI

sząc Matuchną Niebieską o pomoc i natchnienie.

* * *

Dwudziesty trzeci październik. Stłokno całym swym splendorem zalało całą powierzchnię babci ziemni. Ja, siedząc sobie w cieniu dwurocznego cynamonu, beztrudnie rącząc się rannym, nieodzownym nektarem ga- uczowskiego napitku — szymaronu, — z pagórka, gdzie sadyba, gdzie moje panowanie, spozierałem na miły i przeczudny Boży świat. Ósma godzina. Gdzieś w oddali słychać prztyłmiony łozgot motora. To zapewne auto- bus pana Józefa Kuczyńskiego, zdążający do Porto Alegre. Rzeczywiście on to był, ponieważ po kilku chwilkach, fononując wesołym rykiem syreny (znak iż coś miał na do podania), z czapką na bakier, w brawurowym ped- dzie zostawił po sobie tylko tumanu kotującego kurzu i list, który, naporem wiatru, po kilku ewolucjach ułożył się spokojnie na brzegu drogi. Mój mały dziesięcioletni Franuś podniósł go z zie- mi i mi go podaje. Łamię pieczęcie. Wydobynam list i czytam. Zdejmuje okulary, poleruje je, nakładam ponownie na czubek nosa i znowu czytam. Hm! Czyżby to było możliwe? Niema wątpliwości: zaproszenie od Ks. Proboszcza z Dom Feliciano by wziąć czynny udział w uroczystościach przyjęcia Matki Boskiej Różańcowej z Fatimy i na Misje Święte, jak- ko też, by w imieniu Parafii wygłosił oficjalne przemówienie i oddać klucze miasteczka tak nadzwyczajnemu gościowi. Wzruszenie zadęgo- tało najtajniejszymi strunami mego serca. Moja wyobraźnia nieraz buja po pań- stwie nadzwyczajnych fantazji, ale o czemś podobnym nigdy nie śniła, ni marzyła, nawet nie rościła najmniejszej pretensji. Ale, cóż, zaproszenie formalne. Jak się z tego kompromisu wyrwać. Niema innej rady. Czas krótki. Przyjęcie dnia 23 października. Wsuwam arkusz papieru w paszcze mojej starej "Remington" i odpowia- dam potwierdzająco. ... i ... po drugim namyśle biorę się do wykonania zadania, pro-

Jedziecie może do Dom Feliciano, na Misje i na powitanie Matki Boskiej Różańcowej z Fatimy?

Tak! Prawda. Czekam wia- śnie na autobus by tam się dostać.

My też tam zdajemy — odpowiada — O. Wojciech. Jest miejsca dość. Proszę sia- dać. Po powitaniu formal- nych, bez dłuższego namysłu, pakuję się do auta i po u- sadowaniu się w wygodnie na siedzeniu, wygodny "Che- wrolet", naciskiem guzika, zawarczał skomieniem na- trętnego kundysa i kierow- ną wprawną ręką motory- sty p. Ignacego Nedla, po- toczył się po dobrej drodze, pozerając odległości z za- chłannością, zdążając do o- branego celu. — Dom Feliciano. Jedziemy jakiś czas z zupelnym milczeniu. Ja, by- tę monotonność przerwać, wydobywam papierosa i pu- palam, a zaciągając się i zu- szczając smugi dymu, lece- wrokiem po polach. Mijamy "Chuwiske" i zajeżdżamy do p. Alfonsa Tworowskiego. Jest w domu. Mózoli się przy swym aucle. Zaciął się i ani rusz. Pan Ignacy zawo- dowy mechanik, maca, opu- kuje, stuka, weszły małego "Ford" i nic nie może zale- śco by objaśnić wadę motora. Jest sposob, — mó- wi — On lekki. Popchamy go. Tu jest zgóry. On poleci. Ks. Kapucyn o. Wojciech, siada przy kierownicy. Pcha- my. Nabiera pedu. ... i po- leciał. O. Wojciech, wprawną ręką wywija pomiędzy cynamonami. Maszyna za- lożogotała, dosięgła kołowej drogi i, kierowana wprawną dionią Ks. Kapucyna, pedzi drogą zwawo aż do Kaplicy Świętego Józefa, tam za- wraca i już w szalonym pe- dzie sunie z powrotem. Pronto!

— A maquina está em dia Snr. Afonso. Pan Alfons dziękuje. Siadamy do naszej "Chewrolet" i jazda. Mijamy Krzyż na rozstajnych drogach. Zosta- wiamy drogę na Graxaim i wpadamy na szosę do Dom Feliciano. Picada Grande! Podjeżdżamy przykrą i krę-

ta górę. Już u góry, nowa panorama. Nowe widoki, a wszędzie, gdzie tylko sięga nasz wzrok, rozległe pola falujących zbóż: Tam na północ — "Morro Paulista". Na zachód — "Serro Pelado". Na lewo drogi, u podnóża skalistej, lekko zalesionej gó- ry unosi się obrzmy blok skalny, zadziwiająco podob- ny do siedzącej żaby. Rzeź- biarka natura z biegiem wie- ków ociosała to dziwne i za- razem ciekawe zjawisko, za- pewne z powodu nierównej solidności skalnego bloku wazącego kilka ton — nie- zwykły wybrk przyrody. Na wschód kolonia São Bráz. Rzeza Subtil. Most już na filarach ponownie służy ko- munikacji. Municipium En- cruzilhada do Sul. Kolonia Dom Feliciano. Urodzajne ziemie Kolonii to nadbrzeża rzeki Subtil, świadczą o tym nieprzejrzane łany pszenicy i żyta. Rzeza "Capim Branco". Na lewo pola ryżowe p. Feliksa Stelmazszczyka, ojca Księdza Wincentego Stelma- szczyka, salezjanina. Nad- brzeżne Krzyże świadczą o religijności ludu. Wspinamy się pod górę zwanej ogólnie — "Subida da Matuszew- ska". Gdy już jesteśmy u jej wierzchołka, spotykamy mie- dzienica — o dziwo — nio- sącego najspanialsze dwa bu- kiety wronnych róż.

— Niesiesz je chłopcze dla Matuchny Niebieskiej? — pyta się O. Wojciech.

— Tak, — proszę Ks. Mi- sjonarza.

— To siada! Ks. Misionarz bierze je- den z bukietów, ja drugi, a nie były lekkie. Komentuje- my o wspaniałości i o tros- kliwości ogrodnika czy ogro- dniczki, która je wypielęgno- wała. Miły podarunek dla Matki Boskiej.

— A maquina está em dia Snr. Afonso.

Pan Alfons dziękuje. Siadamy do naszej "Chewrolet" i jazda. Mijamy Krzyż na rozstajnych drogach. Zosta- wiamy drogę na Graxaim i wpadamy na szosę do Dom Feliciano. Picada Grande! Podjeżdżamy przykrą i krę-

SPRAWY KATOLICKIE

Biskup Pawłowski objął diecezję wrocławską

KOMUNISTYCZNY REZIM WARSZAWSKI ZMIENIA TAKTYKĘ

Warszawa, (IC) — W nie- dziele 25 października br. od- była się w katedrze w Wro- cławku podniósł uroczy- stość ingressu biskupa Anto- niego Pawłowskiego, ordyna- riusza diecezji wrocławskiej. Nowego ordynariusza wpro- wadził do katedry biskup-su- fragan Franciszek Korczyński i przedstawił go wiernym, którzy zgrupowali się w wielkiej liczbie w katedrze i wokół niej. Po wstępnych ce- remoniach na ambonę wszedł bp. Pawłowski i wygłosił gło- bokie kazanie o znaczeniu Wiary w życiu chrześcijanina. W zakończeniu biskup-ordyna- riusz wezwał wiernych, by głęboko przywiązanie do Wiary, wierność Stolicy A- postolskiej i umiłowanie Dła Ojca św. jako zastępcy Chry- stusa na ziemi, łączyli ze szczerym i dobrze pojętym patriotyzmem, z tysiącletni- mi tradycjami katolickiej Polski oraz z duchem oby- walczym, dążącym do spo- łecznego i kulturalnego roz- wójki Polski.

chwili obecnej. Zmianę na- stawienia reżimu warszaw- skiego do biskupa Pawłow- skiego charakteryzując nie- tylko fakt dopuszczenia go do objęcia urzędu ordynariusza, ale również ciekawie zreda- gowany komunikat radia war- szawskiego, w którym użyto następującego zdania: "W niedzielę 25 października od- była się we Wrocławku, na podstawie nominacji uzyska- nej od Stolicy Apostolskiej, uroczystość ingressu nowego biskupa ordynariusza ks. pro- fesoru Antoniego Pawłow- skiego". Dotychczas wyrazy "Stolica Apostolska", "Pa- pież" zarezerwowane były głównie dla ataków prasy i radia komunistycznego. Po- roz pierwszy komunistów po- dają wiadomość, że biskup obejmuje rządy diecezji z ramienia Stolicy Apostol-

skiej. Diecezja wrocławska jest jedną z najstarszych w Pol- sce. Założona została już w roku 996. W ciągu wieków nazywana była również die- cezją kujawska lub diecezją kaliską. Należy do metropo- lii gnieźnieńskiej. Diecezja liczy obecnie około 440 kap- łanów świeckich i zakonnych, 346 kościołów oraz ponad mi- lion wiernych. Wrocławskie seminarium duchowne posta- wione jest na wysokim po- ziomie naukowym i liczy o- becnie około trzystu klu- ryków. Przed najściem komu- nistów na Polskę, diecezja posiadała doskonale rozwi- niętą działalność charyta- tywną, wiele organizacji ko- ścielnych, prasę katolicką o- raz instytucje kształcenia do- rosłych.

Seminarium Duchowne w Nysie

Kraków, (IC) — Wyższe Seminarium Duchowne w Ny- sie rozwija się doskonale i posiada obecnie 337 klu- ryków. Seminarium mieści się obecnie w nieodpowiednich pomieszczeniach, do tego stopnia, że ostatni, piąty rok studiów przeniesiono do O- pola. Rektorem Seminarium jest ks. dr. Jan Tomaszew- ski. Klerycy seminarium du- chownego w Nysie na zie-

miach zachodnich wywodzą się z całej Polski. Prawie po- łowa jest pochodzenia miej- scowego. Drugą połowę sta- nowią synowie wysiedleńców ze wschodnich części Polski, zagrabionych przez Rosję o- raz z innych dzielnic. W seminarium różnica dzielni- cowa zaciera się bardzo szyb- ko. Klerycy przygotowują się do pracy duszpasterskiej na ziemiach odzyskanych.

Absolwenci Instytutu Polskiego

Rzym, (IC) — Absolwenci Papieskiego Instytutu Pol- skiego w Rzymie zajmują odpowiedzialne stanowiska. Ostatnio, po zdaniu egzami- nów, ks. dr. Bolesław Wy- sznyski mianowany został se- kretarzem studiów Roty Rzymskiej i obroną wzięła małżeńską. Oprócz tego w Rocie Rzymskiej, obok ks. prałata B. Filipiaka, pracu- ją: ks. dr. Czapia C.M. i ks.

dr. Edmund Uliński. Inny absolwent Instytutu ks. dr. Stanisław Starowiejski, po otrzymaniu doktoratu, wyje- chał w dniu 24 ubm. do Bra- zylji na stanowisko profeso- ra Gimnazjum w Porto A- legre. Niebawem wyjedzie do Brazylii dla pracy pedago- gicznej i duszpasterskiej dwóch innych absolwentów Papieskiego Instytutu Pol- skiego.

Ks. Proboszcz dwoi i troi się by nie i o niczem nie za- pomnąć ni przeoczyć. Przy- bycie statuy Matki Boskiej z Fatimy wyznaczone na czwartą godzinę. Ks. Pro- boszcz szyćkuje młodzież, któ- ra konno ma pojechać na spotkanie. Wyjeżdżają. Co za wspaniały widok. Konie do- przyjęcia. Obiad.

(Dokończenie na 5-jej str.)

Energia słoneczna dla codziennego użytku

NOWE ODKRYCIA NA DRODZE ROZWOJU WIEDZY I TECHNIKI

Przy olbrzymim rozwoju współczesnego przemysłu i techniki, która wydaje się mieć ciągle jeszcze nieograniczone horyzonty, źródła dzisiejszej energii przemysłowej ulegają powolnemu lecz systematycznemu zmniejszaniu się. Świat staje się coraz uboższy w węgiel, naftę, gaz. Źródła energii, ukryte wewnątrz ziemi kruszą się i kurczą coraz bardziej niepokojąco. Wielka Brytania, na przykład, zużyje całe swoje bogactwo węgla w niespełna 300 lat. Gdzie wówczas zwróci się człowiek w poszukiwaniu źródeł energii, co potrafi zastąpić węgiel, ropę i gaz? Uczeń znajduje dziś na to tylko jedną odpowiedź — słońce.

Za 50 lat energia słoneczna będzie dominującym czynnikiem produkcji przemysłowej. Równocześnie zaś, to potężne i niewyczerpane źródło energii może nie tylko przekształcić cały dotychczasowy system przemysłowy ale mieć również głęboki wpływ na układ stosunków ekonomicznych i politycznych świata na przełomie nowego stulecia.

ZACZEŁO SIĘ OD ARCHIMEDESA...

Próba wykorzystania słońca, jako źródła energii i siły dla potrzeb człowieka, nie jest nowa. Historia mówi, że już Archimedes używając zwierciadeł, zapalił flotę rzymską pod oblężoną Kartaginą. W XVIII w. uczonej francuski Lavoisier osiągnął już pewne rezultaty w pracach nad wykorzystaniem energii cieplnej promieni słonecznych.

W angielskim tygodniku "Illustrated" ukazał się ostatnio interesujący raport na temat prac doświadczalnych i postępu współczesnej wiedzy w kierunku użytkowania energii cieplnej słońca, które, jak obliczono, każdej sekundzie na skutek gigantycznych reakcji atomowych, zamienia 4 miliony ton materii w energię. Ten niesłychany ładunek energii, przewyższający prawie milion razy całą masę ziemskiego węgla, nafty i gazu wybuchła w przestrzeni co sekunde...

Umysł ludzki postanowił zatamować niejako w części tę rzekę słoneczną i wykorzystywać jej energię dla rozwoju cywilizacji i dobra całej ludzkości.

ŚLONECZNA "ELEKTROWNIA"

W południowej Francji powstała pierwsza na świecie potężna stacja energii słonecznej zbudowana z inicjatywy francuskiego Narodowego Instytutu Badań Naukowych, przy poparciu Komitetu Naukowego dla Obrony Narodowej i subwencji rządu.

Wysoko w szczytach Pirenejów, prawie 2.000 m. nad poziomem morza leży stara francuska forteca Mont Louis, strzegąca przed 300 laty przełęczą pirenejskich przed hiszpańską inwazją. Z murów starej cytadeli rozciąga się pyszny widok w szeroka dal hiszpańskiej Katalonii. Przez wiele miesięcy roku czyste jak kryształ powietrze lśni tu słońcem a szczyty górskie nasłakają blaskiem i płoną jak w pożarze. Dlatego wybrano to miejsce na budowę pierwszej wielkiej stacji doświadczalnej dla badań energii słonecznej.

Kierownictwo objął prof. Felix Trombe, światowej sławy specjalista od prac nad wykorzystaniem słońca jako źródła wysokich temperatur dla przemysłu.

Temperatura na powierzchni słońca wynosi 6 tysięcy stopni Celsjusza. Przy pomocy olbrzymiego aparatu, zbudowanego przez profesora na Mont Louis, otrzymuje się już połowę tej temperatury. Jest niemożliwością przekroczenie 4 tysięcy stopni, gdyż żadna materia znana na ziemi nie wytrzyma tej temperatury.

SILA SŁOŃCA

Metoda koncentracji energii słonecznej, zastosowana przez prof. Trombe, opiera się na zasadach optyki. Przez użycie szeregu specjalnych zwierciadeł promienie słoneczne są koncentrowane i "faktowane" do "pieców słonecznych", wytwarzając energię cieplną wynoszącą około 4 tysięcy watów na cm kwadratu. Olbrzymia ściana lustrzana, składająca się z

516 płyt, odbija promienie słoneczne, które padają na tarce gigantycznego zwierciadła, jest tak silne, że następnie do "słonecznego pieca". W piecach tych osłagają prof. Trombe temperaturę równą tym, jakie otrzymuje się w najbardziej nowoczesnych elektrycznych piecach przemysłowych.

Nateżenie promieni słonecznych, odbitych od zwierciadła, jest tak silne, że przepalają z łatwością na wyłot cegły, a gdyby człowiek zatrzymał się przez chwilę przed zwierciadłem, ubranie jego stanęłoby momentalnie w płomieniach. W swym słonecznym "piecu" profesor topi 100-funtowy blok żelaza w ciągu godziny...

Możliwość gromadzenia energii słonecznej i stwarzania wysokich temperatur ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia ekonomicznego zwłaszcza, że słońce — jeśli można się tak wyrazić — nie nic kosztuje. Prof. Trombe reasumując wyniki swych dotychczasowych doświadczeń oraz patrząc w przyszłość wyraża przekonanie, że za kilkadziesiąt lat w rejonach o silnym rocznym nasłonecznieniu, powstana potężna ośrodek przemysłowy, co zmieniłoby napewno potencjał przemysłowy i układ sił gospodarczych świata na progę nowego stulecia.

GOTOWANIE NA SŁONCU

Prace i doświadczenia w tym kierunku prowadzone są

nie tylko przez Francję ale i cały szereg innych krajów. W Indiach Narodowe Laboratorium Fizyczne w Delhi wyprodukowało "kuchnię słoneczną", która posiada tę samą wydajność co 400-watowa kuchnia elektryczna i zaspakajają potrzeby czteroosobowej rodziny. Kuchnię uruchomić można już w godzinę po wschodzie słońca, działanie jej kończy się na godzinę przed zachodem. Jarzyny gotują się w ciągu 75 minut, ryż w pół godziny.

Dalszym etapem są przeprowadzane obecnie próby nad możliwością użycia energii słonecznej do wytwarzania pary i napędu szeregu maszyn parowych, jak pompy wodne lub maszyny tkackie w fabrykach włókienniczych.

W Ameryce prace nad wyprodukowaniem energii słonecznej do ogrzewania domów oraz zwiększenia produkcji żywności, są w pełnym toku. Już dzisiaj można zbudować dom bez kominów, pieców, dymu i sadzy, w którym dzięki energii słonecznej ogrzewana byłaby woda do kąpeli, utrzymane ciepło w ziemi, utrzymywane w lodzie — tylko przez przekręcenie specjalnej dźwigni. Amerykańskie doświadczenia poszły już tak daleko, że istnieją możliwości nie tylko używania energii słonecznej ale i "magazyinowania" jej i użycia w dowolnym czasie. (WED)

("Ostatnie Wiadomości")

Dom Feliciano u stóp Dziewicy z Fatimy

(Dokończenie z 4-iej strony)

brane. Strój malowniczy. Szyk bojowy. Wiaty. Za nimi, po kilku minutach, kamiony pełne ludzi, furgony, auta i wreszcie ustrojone kamiony p. Kazimierza Stelmachyca; istne miganie wszelkimi kolorami tęczy, atlasów, zieleni, lilii i wonnych pieknych róż. Miłość szczytów zcielieli Matuchy Nieba i Ziemi niema, nie miała i nie będzie mieć granic w swych hochach. Ludu przybywa i przybywa bez końca. Ks. Kapucyn, Ojciec Wojciech, jeden z Misjonarzy, przez głosniki, uczy jak najgłośniej będzie przyjął Przeczystą Dziewicę, tak nadszywanego gościa na łanie felicianowski. Thumaczy w językach — polskim i portugalskim — pochodzenie nabożeństwa Matki Boskiej z Fatimy. Uczy też by obecni nauczyli się tej tak pięknej pieśni:

"Mãezinha do céu — eu não sei rezar
Eu sei dizer — quero Te amar.

Azul é Teu manto — branco é o Teu véo
Mãezinha eu quero — Te ver la no céu."

Ludzie, a szczególnie dzieci, łapia słowa pieśni i po kilku minutach, przy pomocy głosników, doskonale śpiewają. Ja, spoglądając z podwyższenia na całe miasteczko, dostrzegłem niecodzienny widok. Ulica, przez którą ma przejechać wizerunek umajona i ustrojona w huk triumfalny, z napisami: "niech żyje Dziewica z Fatimy". "Niech żyje Królowa z Dom Feliciano". Jak tylko moje oczy sięgną do góry, widać było jedną zbitą masę narodu. Tysiące i tysiące chorągiewek, lilii, róż i śnieżnych chusteczek, sztandarów. Jedni się modlą, drudzy śpiewają, jeszcze inni z całym pędem i z wielką uroczystością i uroczystym uczuciem w głębi serca, czekają chwili, by oddać cześć Matce Boskiej, by otworzyć usta i w całej pieśni, publicznie, dać upust swego synowskiego przywiązania do Najświętszej Panny Maryi, oddać hołd Tej Królowej, która swa dziewicza stopa skruszyła głowę ducha ciemności a tym, jawnie, bez przymusu, dać dowód wiary w Boga. Wzruszający widok! Gdzie, jeszcze niewyraźnie, jeszcze jakby bardzo daleko, przytłumiony wstrząs grzmotowy, daje się słyszeć wybuch toni, daje się słyszeć wybuch toni. Znak to, że Matka Boska jest witana przez lico czną komitywę, która na Jej spotkanie wyruszyła, milę drogi od Dom Feliciano. Masa ludu porusza się niedocierpliwie. Głośnieki donoszą maje-

statyczny głos hetmana duchowego parafii Dom Feliciano: "Drodzy bracia w Chrystusie! Matka Boska Różańcowa z Fatimy, niezadługo przybędzie do nas, przesładowanych tułaczy, ale wiernych żołnierzy Boga, ale szczytów zcielieli Rodzicielki Jezusa Chrystusa; rozebranych po świecie jak liście jesienne, ale zawsze ze szablą w ręku w obronie świętej Ewangelii, ale zawsze z różańcem w prawicy, jako dowód naszej niezłomnej religijności. Gdy Przeczysta Dziewica, wejdzie do miasteczka, przyjmijmy ją jako prawdziwą Królową Nieba i Ziemi, z odwagą, z energią, z entuzjazmem. Bomby niech grzmiają; rzucamy kwiaty, śpiewamy, modlimy się na głos; świece zapalone unosimy do góry; chorągiewki, kwiaty, chusteczki; pokazmy, że Kochamy Maryję. Wołajmy bez końca: Niech żyje Królowa z Fatimy! Niech żyje Fatima, Królowa Kolonii Dom Feliciano!"

(C. d. n.)

TO I OWO

Kłopoty z łysiną

Leczył swym własnym sposobem wypadanie włosów i przekazywał "tysim klientom" diagnozy na odległość. Tym oryginałem jest "dr Gilbert", który stał przed 16 Izba Karną w Paryżu, pod zarzutem nielegalnego przywłaszczenia sobie tytułu, do którego nie miał prawa. Jego właściwe nazwisko brzmi Michaud Dawid.

W czasie rozprawy przedwojenniczej sądu, sędzia Baur zapytał oskarżonego, dlaczego używał tytułu "dr Gilbert"?

Oskarżony oświadczył: "Ależ to był mój pseudonim z czasów wojny. Byłem porucznikiem-lekarzem w FFI i pod tym pseudonimem byłem znany. Sądziłem, że mogę pracować jak tyłu innych i zachować mój pseudonim."

Ja leczyłem korespondencyjnie. To znaczy, że przepisywałem jeden z dwóch środków klientom, szukającym porady u mnie.

Tym, którzy przychodzili już z łysiną głowami odpowiadałem — "jesteście łysi, to musicie potępić fryzjerów za nadużywanie na waszych włosach różnych środków lekarskich", oraz domagać się od nich odszkodowania.

Na zarzut, że farmaceuci domagają się odszkodowania, "dr Gilbert" bronił się, odpowiadając: "Z jakiego tytułu? Moja cała działalność opiera się na tym, że sprzedawam moich własnych leków. Nie był to artykuły farmaceutyczne. Były to kosmetyki estetyczne, wyrabiane przeze mnie z wyciągów roślinnych. Rozumiem, że mógłbym być atakowanym przez fabrykantów kosmetyków i artykułów upiększających, ale nie przez farmaceutów."

"Dr Gilbert" mimo, że nie przedstawił świadków, to jednak okazał liczne fotografie łysych przed stosowaniem jego środków ("Caccia") podczas zabiegów i po odzyskaniu włosów.

Sędzia Baur skazał pana Michaud na zapłacenie grzywny 15 tysięcy franków jedynie za bezprawne używanie tytułu doktora.

"PAMIĘTNIKI MURAWIEWA" — DARMO!

Wysoce interesująca ksiązka historyczna, oryginalne pamiętniki hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa — "wiesziela", generalnego gubernatora Wilna w latach 1863—1865. Jak wiadomo, Murawiew pozyskał ponury przydomek "wiesziela" z powodu okrucieństw i egzekucji, które były dokonywane na polskiej ludności — na podstawie jego rozkazów. — Z ilustracjami. — Te wstrząsająca ksiązka otrzymała BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i nabędzie po zmniejszonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI NA LISTOPAD 1953 r.

Bolesław Prus: LALKA. Wokulski zdobył miliony, był silny, bezwzględny, zdecydowany, znalazł się u szczytu powodzeń życiowych i nagle na jego drodze stanęła kobieta. Izabella promieniowała niezwykłą urodą, szczyliła się swym arystokratycznym pochodzeniem, ale w głębi serca była bezduszną "lalką". Czy Izabella w ogóle umiała kochać, czy też myślała jedynie o pieniądzach i stanowisku Wokulskiego? Dlaczego ten młody człowiek stał się łgraszka w jej rekach? W jaki sposób potrafiła go ponizzyć i zniszczyć? Niesłychanie żywa akcja LALKI rozgrywa się w drugiej połowie zeszłego stulecia, ukazując obszerną panoramę życia ówczesnej Warszawy. Jest to powieść o tragicznej miłości, najbardziej wzruszająca, a jednocześnie stanowiąca lekturę, która pulsuje życiem i porwa czytelnika. — Wydanie na kredowym papierze. — 2 tomy. — Cena Crs. 144,00, dla członków Klubu Crs. 100,00.

J. I. Kraszewski: BRACIA ZMARTWYCHWSTAŃCY. Na tle ostatnich lat panowania Bolesława Chrobrego — ta świetna powieść historyczna ukazuje niezwykle dzieje dwóch dzielnych braci Jaków, którzy skazani przez króla za dokonane rozboje na karę śmierci, w przedziwny sposób powrócili do życia. Akcja książki, pełna napięcia i niespodzianek, rozgrywa się dokoła zabiegów o uzyskanie zwolnienia papieża do Poznania? Która korona jest prawdziwa? W jaki sposób udało się pięknej i uwodzicielskiej margrabiance Odzie pozyskać uczucia starszego się króla? Czy Emilia, trzecia żona Bolesława, została otruta przez Ode, która następnie została jego czwartą żoną i królową? Kulisy historii, ukazane przez Kraszewskiego, są zarówno niezwykle, jak i fascynujące, a bogata galeria postaci historycznych przyczynia się do tego, że lektura BRACI ZMARTWYCHWSTAŃCÓW stanowi niezapomnianą wycieczkę do początków dziejów Polski. — 2 tomy. — Cena Crs. 108,00, dla członków Klubu Crs. 70,00.

V. B. Ibanes: WESOŁA WALENCJA. Głośna powieść, która wyszła z pod pióra jednego z najwybitniejszych pisarzy hiszpańskich. Walencja — to wesołe bez troskie hiszpańskie miasto portowe, tętniące życiem, gdzie niepomahowane temperatywy wydławują się w wystawnych zabawach, płomiennych miłości i równie gorącej nienawiści. Jakże tajemniczo kryły się w życiu donny Manueli? Skąd czerpała środki na rozrzućny tryb życia? Jak nisko może upaść dumna, piękna pani z wielkiego świata — dla pieniędzy! Autor z wielkim rozmachem ukazuje blaski i niedzę wesołej Walencji — nagłe fortuny na giełdzie, podstępne machinacje finansowych oszustów, czystą miłość, która wykryła nieoczekiwanie wśród zepsucia i rozpusty, nieokiełznane ambicje i tragiczne upadki. Egzotycki świat Hiszpanii już na wstępie urzeka czytelnika. — Cena Crs. 120,00, dla członków Klubu Crs. 74,00.

Józef Conrad: LORD JIM. Słynna powieść, napisana przez Polaka, który stał się jednym z najwybitniejszych pisarzy angielskich. LORD JIM — to dzieje młodego oficera marynarki, który po niepowodzeniach i zaiamanach w swej karierze, znajduje samotną wyspę na Zachodnim Pacyfiku, gdzie osiąga — wśród wielu wałk — miłość i sławę. Romans i przygoda, subtelne przeżycie psychiczne, egzotyka podzwrotnikowych wysp i południowych mórz, dramat ludzi, którzy nie mogą opamiętać swych porzywów — składają się na całość jednej z najbardziej zajmujących powieści. — 2 tomy oprawione razem. — Cena Crs. 100,00, dla członków Klubu Crs. 70,00.

Stefan Łaskiewicz: SZUM MŁODOŚCI. Piękna ksiązka, pełna szczerego humoru i sentymentu o Lwowie i o młodości, o uroku lwowiaków i o przygodach lwowskich kadetów. Ksiązka, która szczerze bawi, a jednocześnie głęboko wzrusza. Łaskiewicz z wielkim talentem roztacza obraz "SZUMU MŁODOŚCI" — młodości swojej i naszej — w Polsce takiej, jakiej już nigdy nie zobaczymy. — Oprawa płócienna. — Cena Crs. 84,00, dla członków Klubu Crs. 60,00.

Tadeusz Wittlin: WYSPA ZAKOCHANYCH. Ksiązka świetnego pisarza polskiego, promieniująca humorem i dowcipem. "WYSPA ZAKOCHANYCH" w sposób wysoce zabawny przedstawia "miłosne dzieje Polaków w Anglii — i jednocześnie ukazuje Angielki i Anglików w krzywym zwierciadle satyry. Oto ksiązka, którą każdy przeczyta z największym zainteresowaniem i szczerym śmiechem. Liczne rysunki Stefana Oświeckiego, niemniej dowcipne niż treść ksiązki. — Cena Crs. 60,00, dla członków Klubu Crs. 44,00.

KLUB KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Crs. 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące ksiązki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci ksiązek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te ksiązki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Ksiązki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek ksiązki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane ksiązki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Snr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII i o przysłanie mi ksiązek, oznaczonych krzyżykiem:

() LALKA () BRACIA ZMARTWYCHWSTAŃCY () WESOŁA WALENCJA
() LORD JIM () SZUM MŁODOŚCI () WYSPA ZAKOCHANYCH

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione ksiązki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, ksiązkami M. Czapskiej p. t. LUDWIKA ŚNIADECKA.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

S. + P.
Elżbieta Kulewicz

Dnia 12 września b.r. zmarła w Iraty, zapożona św. Sakramentami śp. Elżbieta Kulewicz z Zawilińskich, przeżywszy 86 lat. Zmarła pozostawiła w żalu i smutku 5 synów, 5 córek, 44 wnuków i 83 prawnuków.

Pogrzeb odbył się następnego dnia przy licznych udziale krewnych i znajomych.

Śp. Elżbieta pochodziła z Polski, z miejscowości Binarowa; do Brazylji przybyła z rodzicami w 1877 r. Początkowo zamieszkiwała w Tomas Coelho i tu poświęciła się w służbę. Potem przeniosła się do Guajuwiry, a ostatnie lata przeżywała w Iraty.

Zmarła była wzorową matką, gorliwą katoliczką i dobrą obywatelką. Dlatego też była poważana przez wszystkich.

Wieczne odpoczywanie rącz jej dać Panie!

DZIAŁ ROLNICZY

ZIELONE NAWOZY

(DOKOŃCZENIE)

Z pośród wielu motylkowych, które znamy, nie wszystkie udają się w naszym klimacie, a te które się zaaklimatyzowały, różnią się między sobą ilością zielonej masy, jak i zarówno zdolnością czepiania azotu z powietrza. Sprawa wyboru odpowiedniej motylkowej, ma więc doniosłe znaczenie. Często przez nas wspomnianą placówką naukową, jaką jest Instytut Agronomiczny w Campinas, w Stanie S. Paulo, zgromadzili ponad siedemnaście roślin motylkowych z całego świata, celem przeprowadzenia nad nimi ścisłych obserwacji i dokonania wyboru najlepszych. Wiele gatunków odpadło już w pierwszym roku, z różnych powodów; inne są pod dalszą obserwacją, a tylko około pół tuzina motylkowych zdało egzamin i te, wspomniany Instytut poleca dziś rolnikom. Do tej grupy należą: czarna mukuna, mukuna karłowa, świnińska fasola, krotalaria juncea i paulina, tefrozia candida i guandú. Zapoznamy się bliżej z nimi:

CZARNA MUKUNA (mucuna preta) — Motylkowa roczna, o bardzo bujnym wzroście, ma długie, wiotkie i pnące łodygi. Poleca się ją do wyłącznej uprawy na polach, na których przez wiosnę i lato nie zamierzamy niczego uprawiać. Wysiada w międzyrzędzia kukurydzy, tworzy jeden wielki gąszcz, co oczywiście bardzo utrudnia zbiory. Okres wegetacji jest dość długi, bo zakwita dopiero w 140 — 150 dni po wysianiu. Służy też na paszę dla zwierząt domowych, a szczególnie ziarno stanowi doskonały pokarm. Bardzo dobra na kisonki razem z kukurydzą. Jednym słowem — jest to bodaj jedna z najlepszych motylkowych na zielony nawóz.

MUKUNA KARŁOWA (mu-

cuna anã) — Zupełnie podobna do pierwszej, różni się tylko mniejszym wzrostem, nie przekracza 80 cm. wysokości. Zakwita w 80 — 90 dni po wysianiu.

ŚWINIŃSKA FASOLA (feijão de porco) — Roślina roczna, ma łodygi sztywne i nie należy do pnących, dzięki czemu bardzo jest polecana na międzyplon, to znaczy na wysiewanie w międzyrzędzia kukurydzy, winorośli, kawowca, itd. Na zieloną paszę nie nadaje się. Podlega czasami wirusowym chorobom. Ziarno duże i wagowo biotrac, wychodzi go na hektar około 124 kg.

KROTALARIA — Są dwie odmiany krotalarii: crotalaria juncea i crotalaria paulina. Są to rośliny roczne, o prostym wzroście, sięgające do 2 metrów wysokości. Łodygi nieco zdrewniałe. Pierwsza zakwita w 100 — 120 dni, nie służy na paszę, a przynajmniej podlega czasem pewnej chorobie, która nie pozwala roślinie na osiągnięcie pełnego rozwoju; druga zakwita w 140 — 160 dni, z początku roślinie powoli, nie podlega żadnej chorobie i jest godna polecenia na paszę.

TEPHROSIA CANDIDA — Motylkowa wieloletnia, łodygi i gałązki po 3—4 lata są zupełnie zdrewniałe. Poleca się wysiewać na grunta, które pozostawiamy w ciągu czterech lat odłogiem.

GUANDÚ — Motylkowa wieloletnia, wyrasta do 4 metrów wysokości. Rośnie bardzo szybko i może być stosowana w jednorocznym płodozmięciu, jak i na gospodarce odłogową, na przeciąg kilku lat. Z biegiem czasu roślina staje się zdrewniała. Doskonale na paszę. Przetknięta produkcja zielonej masy, na glebach ubogich z 1 hektara (w tonach): czarna mukuna — 25; mukuna karłowa — 15; Crotalaria paulina i C. juncea — 25;

guandú — 20; świnińska fasola — 15.

GLEBA, NAWOZENIE I SIEW — Motylkowe są bardzo wdzięczne za głęboko i starannie uprawioną glebę, w przeciwnym razie rozwijają się słabiej i grozi im zagłuszenie przez chwasty. Z tego też względu najlepiej uprawiać je po roślinach okopowych, które pozostawiają gruntu pulchny i odchwaszczony.

Na glebach wyczerpanych, dawka kostnej mączki i popiołu drzewnego — wpływa bardzo dodatnio na rozwój motylkowych. Wyniki bardzo dodatnie daje również choćby niewielka dawka wapna, zastosowana na miesiąc przed siewem. W razie braku tych nawozów trzeba dać pewną ilość obornika, który zawiera wszystkie składniki pokarmowe. Na glebach średnio urodzajnych — można się obejść czasem bez nawożenia.

Rośliny przeznaczone na zielony nawóz są uprawiane: 1) jako całoroczny plon (przedplon) i 2) jako wsiewka (międzyplon).

Na całoroczny plon nadaje się przede wszystkim czarna mukuna, jako roślina pnąca i o bardzo bujnym rozwoju. Nasiona wysiewamy najlepiej w płytke bródki, zrobione znaczniemi i odległymi od siebie co pół metra. W rzędach wysiewamy co 20 cm. po jednym ziarnie mukuny, świnińskiej fasoli albo guandú; nasion drobnych jak krotalarii — daje się znacznie więcej. Przypominamy, że należy przestrzegać większe odstępstwa między rzędami i w rzędach, jeśli chodzi o produkcję nasion motylkowych.

Kto by zaś nie chciał lub nie mógł, z tych lub innych względów przeznaczyć kawałek pola na wyłączną uprawę motylkowych, ten może stosować międzyplon czyli wsiewkę, pomiędzy rzędami innych roślin jak kukurydzy, wino-

rośli, kawowca, mandioki itd. Okazało się w praktyce, że najlepsza roślina na ten cel jest świnińska fasola, a następnie krotalaria. Pamiętajcie należy, że jeśli wysiewa się w międzyrzędzia kukurydzy, to trzeba motylkowe wysiewać nie prędzej jak w miesiąc po jej zasianiu.

PRZYORANIE — Przyoranie zwykłym plugiem zielonej masy motylkowych i do tego jeszcze bardzo obfite, jak to ma miejsce z mukuną — stanowi niewątpliwie poważną trudność w praktyce. Na szczęście, Instytut Agronomiczny zajął się tym zagadnieniem i znalazł bardzo praktyczny sposób na zaradzenie powstałej trudności. Nie przyoruje się więc roślinnej masy, jak to się dotychczas powszechnie praktykowało, ale kosi się ją i pozostawia na powierzchni ziemi przez kilka miesięcy. Na wolnym powietrzu zielona masa szybko się rozkłada i jest wtedy — na krótko przed wiosennym zasiewem — daleko łatwiejsza do przyorania.

Cena 1 kg. czarnej mukuny wynosi Cr\$ 12,00
" 1 " mukuny karłowej Cr\$ 15,00
" 1 " świnińskiej fasoli Cr\$ 8,00
" 1 " guandú Cr\$ 25,00

Krotalarie do nabycia dopiero w przyszłym roku. Ci, którzy kupią nasioną za moim pośrednictwem, uzyskują 30% zniżki. (Sprawę zapatrywania się w różne nasiona, omówię szczegółowo w najbliższym numerze "Ludu").

Na zakończenie uważam za konieczne przytoczyć jeszcze kilka cennych opinii różnych osób o nawozach zielonych:

DR. H. LOBBE: "Nawożenie zielone sprawia to, że teny całkowiec wyjątkowo można doprowadzić do dobrej urodzajności, jak to wykazały nasze doświadczenia, które przeprowadziliśmy w Nucleo Colonial 'Monção', oraz na terenie tutejszej Stacji Nasion w São Simão. Wynik wypadł zupełnie zadawalająco. Świnińska fasola, wysiewana w międzyrzędzia ku-

szcześnie jeśli ktoś pomaga oraczowi, nagarniając grabiami do brzozy resztki roślinne z następnej skiby. Poza to osagamy jeszcze następujące korzyści: 1) zamiast dwu, mamy tylko jedną orkę; 2) gruby kożuch organicznej masy na powierzchni ziemi nie pozwala na rozwój chwastów, chroni przed promieniami słonecznymi i wyprukiwaniem przez deszcz, oraz czyni ją wysoce pulchną i zasobną w wilgoc.

Przypominamy, że motylkowe kosi się w okresie pełnego kwitnienia; późniejsze wykonywanie tej czynności sprawia to, że rośliny stają się więcej zdrewniałe, trudniej więc ulegają rozkładowi, a do tego azot, znajdujący się na korzeniach, czepiany bywa na wykształcenie się nasion.

Podaje teraz źródło nabycia nasion motylkowych i ich cenę katalogową: Dierberger Agro-Comercial Ltda. — Rua Libero Badaró, 499 — 501, Caixa Postal 458 — São Paulo.

Wyniki, jakie otrzymał, były tak dalece zachęcające, że w tym roku obsiadł już 150 akrów mukuną. Na wspomnianej fazendzie, mukuna daje 140 ton zielonej masy z alkra. Dzięki temu niezwyklemu działaniu mukuny, ja-poncy rolnicy, którzy niedawno zamierzali opuścić swe wyczerpane tereny w rejonie Sorocabany i przenieść się do żyzniejszych okolic — pozostali nadal. Tak więc mukuna ograżyła jeszcze poważną rolę o znaczeniu socjalnym".

Materiały bławatne na Święta Bożego Narodzenia po cenach fabrycznych w popularnych składach CASAS PER-NAMBUCANAS. Materiały bławatne popularne dla Organizacji Dobroczyńnych i Religijnych.
Praca Tiradentes 562, Avenida Republica Argentina, 4.095, Portão - Curitiba

POLKI pragnące wyjechać do Kanady, aby tam więcej zarobić, mogą nadsyłać swoje zgłoszenia, dokładne o sobie dane i fotografie: NEW CITIZENS AID, Box 844, St. B., MONTREAL (Canada).

Adwokat
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, pietro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarskie, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na poljeji dla cudzoziemców.

JÓZEF Cwikła

kukurydzy, daje nam wspomniane wyniki!

ESTEVAO NICHNES, kolonista zamieszkały w Santa Catarinie: "Nadszedł teraz czas, abym nareszcie uprawiał mniej a zbierał więcej, a zawiadzęcam to zielonemu nawoowi. Miałem plan, które nie chciało obracać więcej kukurydzy. Zaczęłam uprawiać na nim czarną mukunę i teraz mogę się pochwalić, że wydaje plony kukurydzy wprost zadziwiająco".

"MUNDO AGRICOLA", z miesiąca września b.r. pisze: "Właściciel fazendy Guaraçala, p. Artur Ramos da Silva Junior, po uprawie mukuny, zwiększył plony bawełny z 80 arów do 200 i 250 arów z alkra. W 1948 zasiał zaledwie 1 alkr mukuną, aby się przekonać, ile jest prawdy w tym, co zastyszał o tej roślin-

WIEŚCI Z CRUZ MACHADO

Nasz korespondent z Cruz Machado, p. Kazimierz Bigunias, donosi nam, że padał tam od przeszło trzech tygodni deszcz; utrudniają one wszelką pracę w polu. Nie znaczą — pisze — oplewanie zbóż, albowiem zielska wyrastają niemal w oczach. Ze smutkiem spoglądają kolonisci na przerstające "foj-sowki", które już dawno winny być spalone i obsadzone; jeżeli deszcz nadal będą tak padać, to wielu kolonistów potraci "rosy", bo zielska i trawy wszystko pokryją, a gdy nawet uda się wypalić jakiś kawałek ziemi pod uprawę, to jednak późne sadzenie jest bardzo ryzykowne. Trzeba dodać tutaj, że w naszych okolicach Cruz Machado, cała przyprawa pod sadzenie kukurydzy i fizonu odbywa się przy pomocy tylko fojsoj i ognia; skalisty i gorzysty teren nie pozwala na użycie pluga. A gdy coś i wyrosnie na takiej ziemi, to czynna na plony różnego rodzaju ptactwo jak szpaki, dziłkie gołębie, sroki, sarakury, inambu i inne; niszczą i wyrwiają one kukurudze, gdy tylko zaczyna kiełkować. Ciężkie tu życie dla kolonisty.

nam, że bardzo zainteresowały ich fachowe, z działo rolnictwa, artykuły p. agronoma Józefa Cwikły, jakie ostatnio zaczęły ukazywać się w "LUDZIE". Bardzo byłoby mi miłe, gdybyście, gdybyście zechcieli poinformować nas, gdzie my, rolnicy mogliśmy nabyć dobre a tanie nasiona warzyw, roślin pastewnych i tp.



Empregado com real successo nas TRAUQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEIAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Farmacia e Drogeria Stellfeld
Założona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
JEST TO APTKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIECEJ MA ZAUFANIA.
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.
PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135—2135—4507
— Mówi się po polsku.
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

CIDADE DE CAFEIROS
vendedor autorizado
PRECISAMOS DE AGENTES NO INTERIOR
Agente em Araucária — Sñr. Francisco Skraba.
Sñr. ZACARIAS HANEIKO
da Secção do Patrimônio do Banco de Curitiba S.A.,
ATENDO QUALQUER PEDIDO DE INFORMAÇÕES, no BANCO DE CURITIBA S.A., ou pela Caixa Postal 909 — Curitiba — Paraná.
* Ganhe dinheiro — Comprando Lote em Cafeeiros *
N.B. Dirigir-se à Redação do Lud ou C.P. 909

JAN ZBRUCZ

CZY BYLEM SZPIEGIEM?

(COPYRIGHT BY AUTHOR — Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

— Wy nie macie "przypsiki", trzeba wam iść na milicję... trzeba to załatwić, taki przykaz, bez przypsiki nie wolno mieszkać?

— Kakaio niedopite zostawiłem w garnuszku, bo ten stał. Powiedziałem kapitanowi Mroczkowskiemu, by zaczął na mnie, zaraz przyjdę. Wyszedłem w koszuli, bo było gorąco. Idę na milicję, zachodzę do biura, pytają o dokument, pokazuje. Po chwili wchodzi ten z Kzył-Ordzy, jest tu na gorze, ty go znasz, starszy leutnant Rusin...

— Zdziwiłem się, gdy go zobaczyłem. Porozmawialiśmy, a on mi w pewnym momencie oświadcza, że jestem aresztowany. Za co, pytam, jakim prawem, co ja złego zrobiłem? Nie pozwolili mi wyjść; dwóch milicjantów odprowadziło mnie do więzienia, tak, jak stałem, bez czapki, bez bluzki, w spodniach i w jednej koszuli. Zrozumiałem ponieważ, że chytrze na mnie zastawili pułapkę. W areszcie milicji siedziałem parę dni. Warunki tak straszne, że nie było nawet gdzie siedzieć, ni czym oddechać; o spaniu mowy nie było. Pomyśl, ogromne gorąco w tej ciasnocie i zaduch... Ze mnie i z każdego zreszta pot lał się tak, że byliśmy mokrzy, jak w parówce. Pojęcia nie mam, dlaczego mnie koledzy nie wyciągnęli z więzienia, dlaczego ani razu nie podali mi nic do zjedzenia; kapitan Mroczkowski, kapitan Górski, pułkownik Okuliński, moi koledzy i znajomi opuścili mnie. Co stało się z Irma, dlaczego i ona nie mi nie posłała? Gdy domagałem się zwolnienia, odpowiadano mi, że wnet będę wolny, tylko oni coś sprawdzą, że to drobnostka, "ot niczewo"... Jeden polski żyd z Łodzi, dostający peredace, żywił mnie; gdyby nie on, pościłbym okrutnie, bo dawali tylko kawałek chleba i trochę wody na cały dzień...

— Było to 23 czerwca ub. r. Po paru dniach eskortowano mnie do Kzył-Ordzy. Pojęcia nie miałem, czego chcą ode mnie. Myślałem, że potrzebują jeszcze parę dni, sprawdzą to, co chcieli i wypuszczą. Przecież nie popełniłem żadnego przestępstwa! Byłem tylko pół roku Mężem Zaufania naszej Ambasady. Sam wiesz, że z Sowietami dobrze żyłem, miałem wszędzie "błat", sam naczelnik Iwanow za kubany szedł mi na rękę, był usłużny, załatwiał mi, o co go prosiłem. Czegóż miałem obawiać się?

— Gdy przyjechaliśmy do Kzył-Ordzy, było gorąco, tłum ludzi na stacji. Na nas czekał już "czarny wron" (czarne auto bez okien). Zobaczyłem paru znajomych, lecz odwróciłem się, bo wstydziliem się pokazać w asyście enkawudystów.

— Oni mnie też pewnie z tyłu nie poznali, dlatego nikt nie wiedział, że ja tu siedzę. Zawieźli mnie tu do

specwizienia NKWD. Trzymano mnie w celi samego przez kilka dni, nie pytano o nic. Wreszcie zawołano mnie do pułkownika Iwanowa. Ucieszyłem się, bo to dobry mój znajomy. Kazał mi siadać, poczęstował papierosem, pytał nawet, jak się czuję. W pewnym momencie oznajmił mi spokojnym tonem, bym się zastanowił i przyznał do popełnionych czynów, ponieważ jestem oskarżony o... szpiegostwo! Tak, o szpiegostwo!

— Zdawało mi się, że kpi sobie ze mnie. Patrze zdziwiony, jakbym nie rozumiał o co chodzi. Mówię mu, że nawet dobrze nie wiem, co to oskarżenie znaczy. On kazał mi jeszcze raz zastanowić się nad tym poważnie i przyznać się dobrowolnie do popełnionych przestępstw... Człowiek, z którym dobrze żyłem, który niedawno mówił mi "gaspadin", teraz obwinił mnie o szpiegostwo...

— Rozpoczęło się śledztwo. Trzymałem się. Nie mogłem przecież "przyznać" się do niepopełnionych przestępstw, ani oskarżyć innych, jak tego domagano się ode mnie. Z dnia na dzień słabłem. Wiesz przecież jak i czym tu karmią. A tu doprosy dzień i noc, tygodniami. Rano prowadzili mnie o 10-jej, trzymano do 4-jej po połniu; gdy przyszedłem do celi, "zupa" zimna... Wychłptałem i taką, trzymając miskę oburącz. Nie wyciągnęłam czemu, lecz po jej wycipciu dostawałem parokrotnie boleści tak, że wilem się z bólu. Wieczorem prowadzili mnie na przesłuchania o 8, o 9, różnie. Za godzinę, dwie, z powrotem do celi. Gdy jako usnąłem, śmiertelnie znużony, budzono mnie i znowu na górę do białego rana. Całymi nocami, gdy jeden śledczy zmęczył się, przychodził drugi. Pytali sto razy, tysiąc razy o to samo. Pisali i kazałi podpisywać. Nie podpisywałem. Oni do mnie: "ty szpion, ty swołocz, polski nacjonalist, j. twaju mat"... tak stałe, bez przerwy, po kilkanaście godzin na dobę, tygodniami, kto go może wytrzymać?

— Niekiedy mówiono mi po dobroci: "podpisz, co chcemy, pójdziesz do łagrów, stamtąd Ambasada wyciągnie cię, pojedziesz do Iranu... poco masz się tu męczyć? To znowu grożono mi: "Jeśli nie podpiszesz, tak długo gniebić cię będziemy, aż zdechiesz!..."

— Kiedyś indziej znowu przekonywano mnie, mówiąc: "Przecież mamy na ciebie dowody, wiemy dokładnie, gdzie chodziłeś, co mówiłeś, do kogo i kiedy jeździłeś, co pisałeś. Wiemy, żeś w wigilię Bożego Narodzenia rozpowiadał w hotelu, że w Rosji sama nędza, głód i terror, że w Polsce służąca więcej zarabia, niż tu doktorka, że rząd sowiecki, to rząd zbrojecki, co tylko gniebi narody, i trzyma w żelaznych kleszczach terroru, że cały sowiecki Sojuz to jeden lagier koncentracyjny... Wiedzieliśmy nawet, ile ja kupiłem na święta z por. Girzejowskim. Byli poinformowani, kiedy jeździłem do Buzuku do Sztabu, kiedy do Ambasady, do prof. Kota. Znali nawet, co mię zdziwiło najwięcej, treść rozmowy mojej z Ambasadorem. Wiedział o niej tylko jeden człowiek, który był ze mną w Ambasadzie, żyd, Gedali Wein..."

(Ciag dalszy nastąpi)

HOMENAGEM

Hermes  **Macedo S/A**

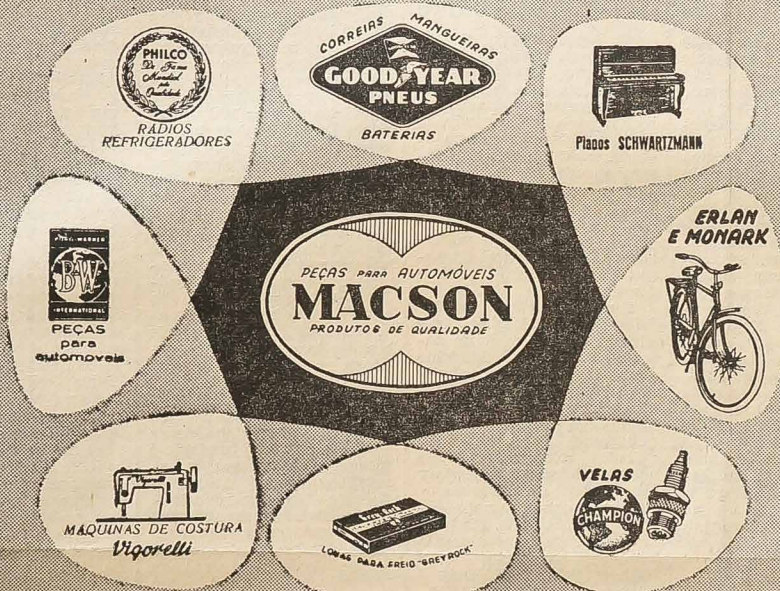
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO

NO TRANSCURSO DO SEU 21º ANIVERSÁRIO

AO
1º Centenário do Paraná

1853  **1953**

DISTRIBUIDORES EXCLUSIVOS DE:



UTILIDADES DOMÉSTICAS EM GERAL

HERMES MACEDO S/A

BARÃO DO RIO BRANCO, 195/209
CURITIBA

CURITIBA — PONTA GROSSA — LONDRINA — MARINGÁ — BLUMENAU

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK
Zalatiwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
*RACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
— DOM ZDROWIA —

Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067
CURITIBA PARANA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE' LOUREIRO.
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA'

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowana. Radiodagnostico — Radioterapia.
WSPÓŁPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

A MODESTA

RUA JOSE' BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZINSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.
*PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWISIE PO POLSKU

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Filial w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 63.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 404

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos", com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swoj do swego!

ESTAMPARIA AMERICANA

COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIEWSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastiku, bluzy dla pań, itp.

ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
— CENY BARDZO PRZYSTĘPNE —

DR MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób złośliwych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej
Avenida João Pessoa, 68

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

— Lekarz chirurg —
Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna :
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DRA. CATHARINA LEOFFLER

— LEKARZ —
Ukończyła Uniwersytet Parafiński i Uniwersytet w Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SAIDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usługodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANA

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

— LEKARZ —
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 126
Res.: Rua Trajano Reis, 87
CURITIBA — PARANA'

Radios Philips

Revendedores Autorizados

Casa Tarobá

Avenida João Pessoa, 111-116
CURITIBA — PARANA'
STIER & STIER

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Sektę, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

Sabna e Cocitias?

ANTISARMANTIL
o último recurso =

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»
Mówi się po polsku

SPRAWA POLSKI NA TLE SYTUACJI MIĘDZYKRAJOWEJ

Sprawozdanie ministra Sokołowskiego na IV Sesji Narodowej R.P.

London, (PAT) — W dniu 7-go b.m. odbyło się pod przewodnictwem ambasadora W. Grzybowskiego trzecie posiedzenie Rady Narodowej R.P., na którym minister Spraw Zagranicznych M. Sokołowski złożył następujące sprawozdanie:

ZADANIA RZĄDU I EMIGRACJI

Nawiązując do dyskusji nad przemówieniem Pana Prezydenta R.P. i exposé Pana Premiera, jaka miała miejsce w Radzie Narodowej w dniu otwarcia obecnej Sesji — a w której m.in. przebiegała jakby pewnego rodzaju niepewność czy program polityki zagranicznej Rządu nie ulega modyfikacji — Minister podkreślił z naciskiem, iż program ten — wielokrotnie formułowany w oficjalnych wypowiedziach — pozostaje bez zmian. Zadaniem Rządu i całej emigracji naszej jest przede wszystkim odzyskanie wolności naszej Ojczyzny. Nie jest naszym zadaniem narzucanie Krajowi jego przyszłej form z życia państwowego. Głos decydujący w tych sprawach, będzie miał — po wyzwoleniu — Kraj. Niepodeległość rozumiemy nie tylko jako cel do osiągnięcia dla Kraju, lecz również jako podstawę obowiązującą nas już obecnie w stosunku do wszystkich czynników obcych, choćby najbardziej nam przyjaznych. Całość Polski oznacza obszar od granic roku 1939 aż do Odry i Nysy Łużyckiej, jak to zresztą zostało ostatnio stwierdzone w projekcie zjednoczenia opracowanym w toku akcji mediacyjnej gen. Sosnkowskiego. Przyszłość Polski wyobrażamy sobie w łączności z całym kontynentem europejskim, szczególnie zaś w najbliższym porozumieniu z naszymi sąsiadami z Europy środkowo-wschodniej. Rząd Polski dąży ponadto niezmiennie do ustalenia jak najlepszych stosunków ze wszystkimi sąsiadami Polski, oczywiście przy zachowaniu i zabezpieczeniu naszych praw.

NIE MA ZMIAN W SOWIETACH

Następnie Minister poddał wyczerpującej analizie obecną sytuację międzynarodową. Co do Sowietów to nie mieliśmy wątpliwości, że śmierć Stalina nie spowoduje sama przez się zasadniczej zmiany w polityce komunizmu rosyjskiego i światowego. Te zasadnicze zmiany w Z.S.S.R. mogą nastąpić jedynie w wyniku rozkładu rządzącego stronnictwa komunistycznego, które jak dotychczas przetrzymywało wszystkie zmiany i wstrząsy. Należy zachować w ocenie wewnętrznej sytuacji Rosji sowieckiej i unikać łatwowiernego optymizmu, bowiem skutki mogą być katastrofalne. Szczególnie ostrożność w tych ocenach winna obowiązywać polskie czynniki niepodległościowe. Nie tylko w opinii publicznej Zachodu lecz i w polskim środowisku dają się zaobserwować pewne oznaki optymistycznej oceny rzeczywistości sowieckiej, których nie można uzasadnić faktami. Minister ma tu na myśli zwłaszcza poglądy, wypowiedziane na obchodzie 61-lecia Ligi Narodowej. Obiektywna sytuacja nie wykazuje żadnych cech, które mogłyby skłonić Rosję do naprawy poważnych zmian nie tylko strategii lecz i taktyki. Przeciwnie, Sowiety rozpoczynają dyplomatyczną ofensywę, tworząc jednocześnie nowe ogniska zapalne. (Guzana).

PRZEŚLĄDOWANIA KOŚCIOŁA

Z kolei Minister omówił w dłuższym wywodzie sprawę prześladowań religijnych w Polsce oraz naszą przeciwdziałającą akcję, która jest pomyślana jako akcja systematyczna i na długą metę. Działania Rządu Polskiego w zakresie politycznym prowadzone są równoległe do energicznej kontr-akcji Stolicy Apostolskiej, przesiąkniętej duchem największej potęgi moralnej promieniującej od tronu Namiestnika Chrystusowego. Ojciec święty Pi-us XII raczył osobiście zabrać

parokrotnie głos potępiający te prześladowania, które przypominają najgorsze okresy w historii świata chrześcijańskiego. Poruszenia w opinii publicznej wolnego świata jest bardzo znaczne. Wszystkim którzy w tej ciężkiej chwili zechcieli wystąpić publicznie w obronie Kościoła, należy się w naszej stronie serdeczna wdzięczność którą pozwalam sobie wyrazić w imieniu Rządu Polskiego. Rząd jest zdecydowany czynić w dalszym ciągu wszystko co jest w jego mocy, mimo wszelkich trudności, związanych z obecnym okresem polityki międzynarodowej.

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Charakterystyka tego okresu nie jest zadaniem łatwym, gdyż wiele zasadniczych

elementów sytuacji dalekich jest jeszcze do wyjaśnienia. Stanowisko formalne Stanów Zjednoczonych w zakresie podstawowych celów ich polityki międzynarodowej pozostaje zasadniczo bez zmian. W stosunku do państw Europy środkowo-wschodniej, Ameryka w dalszym ciągu stwierdza swoją niezmienną sympatię do ich wyzwolenia, która pozwala sobie wyrazić w imieniu Rządu Polskiego. Rząd jest zdecydowany czynić w dalszym ciągu wszystko co jest w jego mocy, mimo wszelkich trudności, związanych z obecnym okresem polityki międzynarodowej.

misji Katynskiej — mimo to, że delegacja amerykańska na Zgromadzeniu Zjednoczonych Narodów występuje obecnie z inicjatywą w sprawie również straszliwych przestępstw, popełnianych przez komunistów na jeńcach w okresie walki na Korei. W oświadczeniach ogólnych kładzie się specjalny nacisk na ideologiczny raczej niż polityczny charakter stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec Europy środkowo-wschodniej.

Rzeczą najważniejszą jest wyraźny, aczkolwiek stopniowy i ostrożny zwrot w stosunku Stanów Zjednoczonych do projektów zawarcia z Sowietami układów gwarantujących. Wprawdzie Stany Zjednoczone odnośnie się nadal negatywnie do myśli odbycia konferencji na szczeblu najwyższym, rzucanej

przez Sir Winstona Churchilla, w jego słynnym przemówieniu z dnia 11 maja br. i świeżo przez niego potwierdzonej. Ten negatywny stosunek nie przesądza jednakże stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec idei paktu z Rosją, mającego na celu zabezpieczenie jej od ataku z zachodu. Musimy się liczyć z tym, że myśl paktu gwarantacyjnego, lub jak to nazwał Churchill idea nowego Locarna będzie jeszcze dyskutowana na terenie międzynarodowym i mimo, że wydaje się prawie pewnie, iż zostanie ona ostatecznie porzucona, to jednak może pozostawić ślady, które w przyszłych okresach mogą ciężko zawążyć na sprawie polskiej. Zmiana w Stanach Zjednoczonych atmosfery — gdyż jeszcze nie polityki — w stosunku do projektu umowy z Rosją nie jest przypadkową i nie można jej tłumaczyć wyłącznie zrozumięciem życzeniem zachowania, w miarę wszelkiej możliwości, jednolici między mocarstwami demokratycznymi. Zapowiadający się zwrot związany jest głównie z niezwykle silnym wrażeniem wywołanym przez fakt posiadania przez Sowietów bomby wodorowej. Stany Zjednoczone po raz pierwszy uprzytomniły sobie, że stoją w obliczu bezpośredniej groźby straszliwego zniszczenia. W tych okolicznościach zadanie nasze winno polegać na tym, by sprawy polskie pozostawały stałe na widowni politycznej i by znaczenie ich dla losów całego kontynentu europejskiego było należycie brane pod uwagę przez wszystkich posunięciach w toku rozporządzającego się wielkiego sezonu politycznego. Trudności tego zadania są oczywiste. Stanowisko nasze daje się najlepiej stwierdzić w tezie sformułowanej w naszym memoriale złożonym w początkach lipca b.r. ministrom spraw zagranicznych zgromadzonym w Waszyngtonie. "Wyzwolenie Polski jest niezbędnym warunkiem przywrócenia wolności innym państwom i narodom Europy środkowo-wschodniej. Jest ono także niezbędnym warunkiem zrealizowania sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia niemieckiego i austriackiego. Wyzwolenie Polski jest kamieniem węgielnym pokoju w Europie".

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

Następnie Minister przedstawił do omówienia stosunki polsko-niemieckie poruszanych w ciągu lat ostatnich we wszystkich prawie przemówieniach zasadniczych Prezesa Rady Ministrów, Ministra dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie oraz jego. Stosunki te były różnokrotnie przed-

Prof. Korowicz o prześladowaniu Kościoła w Polsce

Korowicz, który niedawno porzucił reżimową delegację do Narodów Zjednoczonych i wybrał wolność w Ameryce.

Bedell Smith mówił o duchu oporu w krajach, opartych przez Sowietów, który zagraża liniom komunikacyjnym sowieckiej armii poważnie utrudnia, o ile w ogóle nie uniemożliwia, plany ofensywy przeciwko zachodniej Europie. Amerykańskie programy radiowe są, zdaniem podsekretarza Stanu, pożyteczne i skuteczne, gdy chodzi o Polskę, Czechosłowację, Węgry i Rumunię. Skuteczność ich jest natomiast bardzo wątpliwa na terenie samego Związku sowieckiego, gdyż ludność tamtejsza żyje już od 600 lat pod kontrolą tajnej policji i nie zna atmosfery wolności.

Korowicz poświęcił swoje przemówienie prześladowaniu Kościoła katolickiego w Polsce. Powiedział on, że reżim komunistyczny uwzględnił

około tysiąc księży, w tym arcybiskupa Bazaka i jego sufragana, biskupa Adamskiego i jego dwóch sufraganów. Przymusowe internowanie Prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego, mówca określił jako "akt terroru, którego celem jest zniszczenie ducha moralnego oporu wśród katolików polskich". Kardynał i Biskupi pilnie unikali wystąpień politycznych, by nie dawać komunistom pretekstu do prześladowań.

"Duchowieństwo, powiedział Korowicz, kładzie coraz większy nacisk na ściśle kościelne funkcje, na dziedzinie ducha i wychowania religijnego, a unika akcji politycznej, by nie stwarzać najmniejszego pozoru opozycji politycznej wobec reżimu". "Władcy komunistyczni nie atakują dotąd samej wiary jako takiej i nie zakazują oficjalnie udziału w nabożeństwach kościelnych, gdyż nie mają odwagi wzniesienia krwawych ruchów religijnych w Polsce. Kościoły w Polsce są przepełnione od rana do wieczora tłumami wiernych, gdyż światłynie Boga stanowią jedyną chronioną duchowo przed ponurą rzeczywistością straszliwego ucisku ducha i ciała".

Po przemówieniu Korowicza, obecni powstał z miejsc, oddając w ten sposób hołd męczennikom za Wiarę w Polsce. W czasie przemówienia Korowicza na sali obecny był prezydent Eisenhower. W toku dwudniowej konferencji przedstawiciele administracji starali się przekonać uczestników o konieczności realizowania polityki wyzwolenia krajów ujarzmionych przez Sowietów aż do pełnego zwycięstwa i pełnej wolności.

PRZEBIEG MIESIĄCA WARSZAWY

WARSZAWA, (IC) — Miesiąc wrzesień co roku obchodzony jest w całej Polsce jako "Miesiąc Warszawy". W okresie tym wykonuje się specjalne prace na terenie samej Warszawy przy odgruzowaniu, czyszczeniu miasta i budowie parków czy t. zw. zieleni. Urządzone są także liczne imprezy, mające zapewnić jak największy dochód na odbudowę stolicy. Na terenie całego kraju przeprowadza się imprezy, a dochód z nich przekazuje do Funduszu Odbudowy Warszawy.

Ostatnio prasa reżimowa ogłosiła sprawozdanie z przebiegu Miesiąca na terenie samej Warszawy. Wynika z niego, że w pracach społecznych, a więc takich, gdzie pracowała za darmo ludność miasta, związanych z budową stolicy, wzięło udział 212 tysięcy mieszkańców. Ponad 92 tysiące pracowało z tego przy budowie Centralnego Parku Kultury. Drobne roboty były prowadzone w 190 punk-

tach. Brało w nich udział około 48 tysięcy osób. W tym czasie urządzono podobno 3,230 akademii, 2,500 zabaw tanecznych, 3,000 pogadanek, liczne imprezy sportowe, wystawy itp. W 22 fabrykach założono nowe kółka budowy Warszawy. Imprezy te, jak i zbiórki uliczne oraz wpływy z innych miejscowości z Polski przyniosły w tym miesiącu wrześniu sumę 1.223,754 złotych. Wpłaty na Fundusz Odbudowy Warszawy przez 9 miesięcy obecnego roku miały przynieść 8.730,250 złotych.

Spoleczeństwo polskie, mimo bardzo niskich zarobków, chętnie składa pieniądze na odbudowę stolicy. Wiele naprawionych czy w zupełności odbudowanych budynków w Warszawie dokonane zostało właśnie dzięki temu Funduszwowi. Niestety reżim często pieniądze te zużywa na budowę swoich gmachów partyjnych, łącących dziury w budżecie budowlanym przy pomocy społecznych pieniędzy.

Odpadki dla społeczeństwa polskiego

KRAKÓW, (IC) — Ostatnio propaganda reżimowa rozgłasza coraz częściej o zwiększaniu się produkcji towarów codziennego użytku "z odpadków surowcowych". Dobry przykład daje ma fabryka metalowych wyrobów w Rybniku, która w okresie tylko trzech miesięcy z tych odpadków surowcowych "rozpoczęła produkcję kilkunastu różnych artykułów". W ostatnich tygodniach fabryka ta zorganizowała "dział zabawek". Pierwsza seria zabawek została już dostarczona na rynek.

Upomysłowanie Polski przez reżim komunistyczny nie przyczyniło się dotąd do poprawy bytu społeczeństwa. Mówi się o poprawie i obrzydliwej produkcji poszczególnych fabryk, często przekra-

czających podobno produkcję całej Polski przedwojennej, ale towarów tych w Polsce nie ma, gdyż odstawiane są do Rosji sowieckiej, dla której przemysł polski wyłącznie prawie pracuje. Produkty codziennego użytku są tak trudne do znalezienia, że władze reżimowe uznają za konieczne przynajmniej wykorzystanie na rzecz ludności Polski odpadki surowcowe i przerabiać je na artykuły codziennego użytku. Jak dotąd, korzystają najpierw dzieci, którym z odpadków metalowych produkują się zabawki. Może za kilka lat zacznie się również produkcja igieł do szycia, czy żyłetek do golenia.

Parańska Polonia w Krucjacie Wolności

(Dokończenie z 1-ej strony)

Tak pierwszy jak i drugi protest podpisało ponad tysiąc osób na znak swego oburzenia przeciw komunistom i solidarności z prześladowanym Kościołem w Polsce.

Występy orkiestry, która odegrała "Modlitwę" Moniuszki, i związane pieśni legionowych i "Pierwszą Brygadę", zakończono pierwszą częścią Akademii, poczem w przerwie składano podpisy na protestach.

POLSKIE STROJE LUDOWE

Artystyczna część Akademii, pod kierownictwem prof. Tadeusza Morozowicza, obejmowała w drugiej części: występy młodego pianisty Zbigniewa Morozowicza, który wykonał "Menuet" Paderewskiego i "Etiudę" Op. 10 N. 12 — Chopina; Halina Marciniowska z gracją wykonała deklarację "Os Anjos da Paz" — Joachima Cardosa; królowa radia parańskiego, Eucja Cecylia Kubisińska odśpiewała "Maki" Niewiadomskiej i "Ułani Malowane Dzieci" Szymanowskiego, przy akompaniamencie pianisty Zbigniewa Morozowicza. Dwie gwiazdki wschodzącej na horyzoncie sceny: I-

wonka Flechińska i Milenka Morozowiczówna wykonały taniec "Zaloty" Wieniawskiego.

Przedsmak występu folklorystycznego Stulecia Parany dały nam występy grup regionalnych w ludowych strojach polskich: Krakowiaków, Górali, Łowiczan, Lubliniaków i Górniślazaków, z objaśnieniem p. Halny Englishowej.

Przebiegające polskie stroje narodowe wykonała p. Janina Nagrodzka pod artystycznym kierunkiem Pań z Komitetu Opieki nad Dziećmi.

Deklaracja hymnu "Cześć Ci Polski Emigrancie", przy akompaniamencie Zbigniewa Morozowicza, na tle malowniczych grup w strojach narodowych, wykonał autor utworu prof. Tadeusz Morozowicz.

Program świetlny ułożony i starannie wykonany założył Akademię do jednego z najlepszych występów kurytybskiej Polonii.

Dodać musimy, że na ostatnią Akademię przybyło wielu Rodaków także z kolonii, jak Abranches, Afonso Pena, Araucarii, Santa Candida, a nawet z Catanduva.

miotem szczegółowych dyskusji Rady Narodowej R.P. Stojąc na stanowisku obrońcy naszych słusznych praw i interesów, gotowi jesteśmy powitać wszelkie objawy realnej chęci do polepszenia stosunków ze strony niemieckiej. Niemcy, gdy będą uleczone z choroby szowinizmu, mogą i powinny odegrać konstruktywną rolę w budowie zjednoczonej Europy, i że jedną z podstaw tej przyszłej Europy winny być zdrowe, oparte na sprawiedliwości i wzajemnym zrozumieniu stosunki sąsiedzkie między wolną i demokratyczną Polską i demokratycznymi Niemcami. Na przeszkodzie jeśli i gdzie o polepszenie stosunków naszych z Niemcami, stoją trwające wciąż ataki na nasze granice ze strony nacjonalistycznych elementów, wpływających w sposób bardzo mocno na stanowisko sfer odpowiedzialnych w Niemczech. Rząd kanclerza Adenauera w wielu wypadkach wykazał dobrą wolę, która jest ze strony polskiej należycie oceniona. Jak to podkreślił Pan Premier, znane oświadczenie Kanclerza Adenauera wobec Associated Press z dnia 8 września br. Jakkolwiek nie dawało merytorycznej podstawy do porozumienia, to jednak w swym tonie i w ogólnej tendencji wybitnie różni się od dotychczasowych oświadczeń ze strony niemieckiej. Oświadczanie to przeznaczone wyłącznie dla zagranicy, zostało znacznie osłabione niedługo później w oficjalnym komunikacie prasowym z dnia 15 września wydanym na skutek interwencji t.zw. Bloku Ogólnoniemieckiego. Deklaracja programowa Kanclerza w Bundestagu z dnia 20 października kategorycznie i sucho stwierdza, że naród niemiecki "nigdy nie uzna granicy Odry i Nysy", dodając jedynie, że związane z tą granicą problemy winny być rozwiązane "bez stosowania przemocy, wyłącznie na drodze pokojowej". Nie możemy ukryć rozczarowania z powodu tego nawrotu do stanowiska, które bardzo przypomina przedwojenne rewizjonistyczne oświadczenia niemieckie i może wywrzeć jedynie bardzo umiarkowany wpływ na opinię polską na emigracji i w Kraju. Jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że Kanclerz Adenauer, którego stanowisko w sprawach europejskich w wielu wypadkach zasługuje na ocenę wysoce pozytywną — musi się liczyć ze stanem opinii publicznej w Niemczech to tym bardziej należy ubolewać nad stanem tej opinii, w której pierwiastki szowinistyczne są jeszcze tak silne. Jak zwrócić w takich wypadkach, komunisti zarówno w Polsce jak i w Niemczech Wschodnich szeroko wykorzystali te wypowiedzi dla swych celów, nie mających nic wspólnego z prawdziwymi interesami naszego Polski, ani Niemiec. Następnego dnia po swym przemówieniu programowym Kanclerz Adenauer udzielił znów znanego wywiadu na zagranicę tym razem agencji United Press. W tym wywiadzie ponownie obserwowamy akcenty pojednawcze, które chcielibyśmy uważać za pierwsze oznaki bardziej konstruktywnego podejścia do zagadnienia stosunków z Polską ze strony demokratycznych polityków obecnych Niemiec. Jeżeli tak można interpretować powyższe wypowiedzi Kanclerza to w stosunku tym jest zawarty rzeczywisty postęp który — będzie miłej nadziei — będzie miał wpływ dodatni na nasze zaognione stosunki. Nasze exposé Minister zakończył następująco:

"Sytuacja pozostaje płynna i zawiera w sobie wiele cech, które muszą nas niepokoić. W tej sytuacji polityka polska, nie może się w najbliższym czasie spodziewać efektywnych wyników i wielkich sukcesów. Tym bardziej musimy być uparci w swych celach, konsekwentni i systematyczni w działaniach i elastyczni w taktyce, mając zawsze na widoku jedynie interesy Kraju, którego sytuacja staje się coraz cięższa".